



2091

932

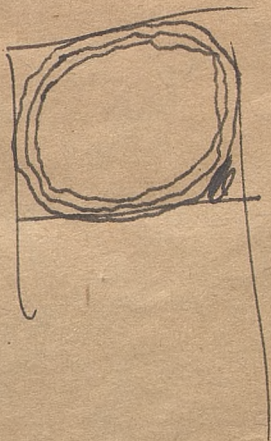
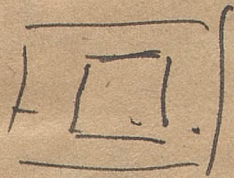


2091

TRZY MOŁY

1567

7



1914

Osoby antu 1go

BIBLIOTEKA  
Teatru  
im. J. Słowackiego  
w Krakowie

N<sup>o</sup> 1567



TRZY MGŁY  
+++++

Marjana NIŻYŃSKIEGO

*Drugi inspicjent - w 1877 roku  
migrac na orkiestrę!  
droga wojaka (z życia, wyjątk)*

*Renanżerze światła  
orkiestra  
inspicjent*

*Wzrosty armii  
Złoty C. K. M. (1877)  
Wojenny C. K. M. (1877)  
opie C. K. M. (1877)*



O s o b y: aktu 1go

#X/1

CZŁOWIEK - Karob.

ZEGAR wojin

KOLEGA Kalin

DZIEWCZYNA Kuchura

MILJON - Kasian.

PORTRET I. Piotrk.

PORTRET II. Stary.

PORTRET III. Nowakowski

CHÓR ŻOŁNIERZY OŁOWIANYCH (20 cz.)

BIELARZ - Burnat.

WRONA - Suroy.

1 ŻOŁNIERZ - Legionista Kosmerek

2 ŻOŁNIERZ " " Fursk Wojnicz

3 ŻOŁNIERZ " " Dietrich

4 ŻOŁNIERZ " " May?

Przewodca żołnierzy ołowianych  
Jarema - Fabis.



0 0 0 0 0 : 0 0 0 0 0 1 9 9

Kawan Muzik, ...  
 Preu. 11. 11. 1935  
 Rei. Wactau Radu...  
 PORTRET I. ...  
 PORTRET II. ...  
 PORTRET III. ...

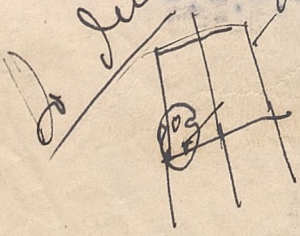
(2000)

CHOR ...  
 BILAK ...  
 WONA ...  
 1 ...  
 2 ...  
 3 ...  
 4 ...

...  
 ...  
 ...  
 ...

...  
 ...

...  
 ...



Tix-tan + Werbel

Grzyz siarkan  
ora.

~~(Am. Jan) Werbel~~  
~~filas tr...~~  
~~ma~~

#1

CHÓR ŻOŁNIERZY OŁOWIANYCH

Tad, Tad, Tad, Tad....

odm. R. 2.  
o 16. 26. 5.

My oderwani od piersi 4  
pogodnej ciskamy sprawie 4  
papuzie strzeliste sny 4  
najpierwsi... 3 4

Oto za płotem w źdźbeł rudej płatawie  
o ziaren doczesne złoto 4  
pstre podziobały się pawie 4  
z głupoty... 3 4

My... chcemy w ten szumny sad  
szabel drewnianych grabiami 4  
wsiekać surowe sny... 4  
ład... ład... ład... ład... 4

Niechaj zielona krew 4  
serdeczny zaleje sad 4  
byleby ciżbę drzew 4  
gorącej płodnej ciszy 4  
skuł betonowy ład 4

ład, ład, ład, ład. 4

a potem... gdy za dzieciństwa płotem  
pod strop niebieskiej potęgi 4  
w dni trawie podrośną sny... 4  
cóż łatwiejszego jak zmienić 4  
sok drzew na krople krwi ? 4

My metalowe obcegi 4  
w których jak orzech zatrzeszczy świat 4  
z tej samej formy odlani 4

5x ( żołnierze malowani<sup>4</sup>  
będziemy się bawić pawiami ?<sup>4</sup> ]<sup>4</sup>

( Panowie ! Stop !<sup>34</sup> ]<sup>3</sup>

5x ( O ziarno po głowach się walić cepami ? ]<sup>3</sup>  
Cepami w snop !<sup>31</sup> ]<sup>4</sup>

Snop niechaj parska ziarnami !<sup>7</sup>  
Poco się bić o świat ?<sup>4</sup>  
Razem go deptamy nogami !<sup>4</sup> ]<sup>3</sup>

5x ( Niech dudni !<sup>1</sup> Niech rzyga !<sup>1</sup> Co dudni ?<sup>2</sup> ]<sup>3</sup>

Ład... ład... ład... ład... ( z tupaniem nog ) !!  
Ład... ład... Ład!

# drumi i  
Włocławec  
w WłA

~~Włocławec / Ołowiani żołnierze idą ciągle. CZŁOWIEK powstaje  
i podchodzi do okna. Wówczas na drewnianym koniu.  
w papierowym hełmie zajężdża KOLEGA /~~

# pp.  
antymiczne

KOLEGA

Rozszeli gołmi  
Kolizant słow

Zszyte powrozem woli  
chrobocą męskie kolumny !  
Śmierć ołowiana nie boli !  
Z ołowiu jestem dumny !

Zdobęda co im każę !  
Zobaczą co pokażę !  
wiatraki uroczych narzeń  
dzielni zdobęda husarze.

Władam - bo taki już człowiek:  
na czele - jeśli w pochodzie !  
Jeśli na wojnie - dowodzić.

CZŁOWIEK (hidy)

Lecz kim dowodzić ?



KOLEGA

Kimkolwiek !!

Drogi się dłużej serdecznie  
 Uwodzi przestrzeń matowa  
 Kusi mię - korci mię wiecznie  
 By biec gdzie pobiegną słowa !

Świat kroków obręczą okuję  
 I mleczną obejrzę drogę !!  
 Ja chyba wcześniej zwaruję  
 Zanim wypowiem: nie mogę !

Idę - bo taki już człowiek:  
 że go co chwila urzeka  
 To niebo, to droga, to rzeka...

CZŁOWIEK

Lecz dokąd idziesz ?

KOLEGA

Gdziekolwiek !

Wrośłem młodości kwiatem  
 W to obłąkane rzemiosło  
 I nim się spostrzegłem - światem  
 Serce mi ciepłym obrosło  
 I takim już zawsze być muszę.  
 /Szalona myśl to czy płocha ?/  
 Że się weselem krztuszę.

Kiedy pomyślę, że Kocham !

Kocham - bo taki już człowiek  
 że skoro patrzeć umie,  
 to kocha - to rozumie.

CZŁOWIEK

Powiedz - co kocha ?

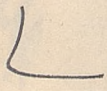
Zegar doc MB RA

KOLEGA

Cokolwiek !

Pół armji ci swojej oddaję !  
Hełm, konia, szablę i pas !  
Na pół zwycięstwo ! - Przystajesz ?  
Spiesz się człowieku ! - Czas !

# 27



CZŁOWIEK (wskazyje)

Niech pęka pokoju szczęście !  
Milczeniem lepkiem odęty !  
Ja tak tęskniłem do szczęścia !  
Ja tak tęskniłem do święta !  
Idę ! ...

Zong

Znak.- Następuje: głęboki ale metaliczny dźwięk, po nim melodyjne krótkie arpeggio /nie fortepianowe - coś jak ksylofon/.  
Znak !!

/KOLEGA patrzy na niego ze zdziwieniem. Zapada milczenie, po którym ZEGAR gra/

KOLEGA

Znak cię urzeczy !  
Trąca w klawisze trumien...  
Uciekaj !

*głęboki dźwięk - arpeggio - melodyjne - ksylofon - trumien - uciekaj*

CZŁOWIEK

Zapóźno...

KOLEGA

Człowiecze !

Młodości...

CZŁOWIEK

... już nie rozumiem ! (wskazyje)

Schedo Robit  
god v  
z/10.

M/6  
# att bis  
fix. tea

/KOLEGA patrzy ze zdziwieniem - czeka - poczem ucieka.  
CZŁOWIEK patrzy na zegar/

uw. kolega: Drozi się staję kadejnie  
uwodzi przystojni matara itd. (ze zjosi)

KOLIGA

Gokolwiek !

Podziękuję ci serdecznie !

Wiem, kocha, szanuje i pas !

Na podziękowanie ! - Przynajmniej ?

Spiesz się człowieku ! - Czas !

CZŁOWIEK (wzrost)

Wiesz jaka jest siła człowieka !

Milczenie jest dla niego !

Ja tak technicznie do sprawstwa !

Ja tak technicznie do świata !

Ja tak...

Wskaz - Następnie: głęboki ale metaliczny dźwięk, po

nie należy mieć wątpliwości (nie łopoczący - co

jak byłoby

Znak !!

Wskaz patrzy na niego ze zainteresowaniem. Wskaz się

po krótkim czasie

KOLIGA

Znak się uśmiecha !

Traci w kierunku traw...

Uśmieka !

CZŁOWIEK

Zagadano...

KOLIGA

Opowiada !

Młodość...

CZŁOWIEK

... Ja nie rozmawiam ! (wzrost)

Wskaz patrzy ze zainteresowaniem - czeka - poczeka

CZŁOWIEK patrzy na zegar

Wskaz : (wzrost) : (wzrost) : (wzrost) : (wzrost)

# 8

Wskaz

Sygnalizacja  
kolczy - białe  
dźwięk - białe  
milczenie - białe

# 8  
Wskaz  
for ten

ZEGAR

~~/pokręcznie stawiając nogi podchodzi do Człowieka/~~

• Dlaczego tak ? - Dlaczego tak ?

Za zębem ząb - za hakiem hak

Za trybem trybów twardy plot

W mosiężnych trzew uderza spłot,

Jakby je jakieś gnało prawo

W lewo - w prawo - w lewo - w prawo

Z taktu w takt - z taktu w takt.

Dlaczego tak ? - dlaczego tak ?

CZŁOWIEK

Znowu on !

ZEGAR

I to jest wszelkiej logiki doczesność

W której sprężyła jak srebrzysty płaz

Ogonem giętkim wkręca się we wieczność

I syczy sucho: spiesz się... spiesz się... czas...

CZŁOWIEK

Osiem lat !...

ZEGAR

Ośm ! Przez trzew moich przetak

Jak w romantycznej ponurej klepsydrze

Ziarno się zdarzeń sypie kolorowe...

Takiego ziarna ziemi wiatr nie wydrze !

~~Z piódr śmierci, śmierci człowiek wstaje nowy !!~~

CZŁOWIEK

Osiem lat...

ZEGAR

Właśnie, przez tych lat kilkoro

New York na dróżkach urósł łez i potu...

Mózg trzewia ziemi głęboko przeorał

Przestrzeń posiekał i bakterje otrul...

Do autora  
zak. miasto

Wielki  
złoty  
wielki  
wielki

Wielki  
cały  
wielki  
do - 2

zapis dla MB

WZGAS

~~Wzrostanie stajace nogi podoba ci do ciastka~~

~~Blazego tak? - Blazego tak?~~

~~Na zebem zeb - na hekim hak~~

~~Na trybem trybda twarby przy...~~

~~W moiejstych ziew obrza wloz!~~

~~Jakby to jakies gniazdo...~~

~~W lewo - w prawo - w lewo~~

~~Z taktu w takt - z taktu~~

~~Blazego tak? - blazego~~

CZLOWIK

znaw on!

WZGAS

~~I to jest wszelkiej logiki doznaczenie~~

~~W ktorej epizyma jak arcyprawy piaz~~

~~Ogorem gipkim wrzosa sie we wieszacze~~

~~I wyszy sucho: epizem sie... wieszacze...~~

CZLOWIK

Ostem lat!

WZGAS

~~Odm! Przez frow moich przestak...~~

~~Jak wromantycznyj ponurej kieparze~~

~~Nazmo sie wdzien wypla kolcowe...~~

~~Takiego nazna znam wiaz nie wydzis!~~

~~Wzrostanie stajace nogi podoba ci do ciastka~~

Amie spowad odlegle nieba

Ze aiele nie oberodzi.

Tan mato ni potrzeba:

ty, swia ty, Kachar, wozyc!

*Wzrostanie stajace nogi podoba ci do ciastka*  
*Blazego tak? - Blazego tak?*  
*Na zebem zeb - na hekim hak*  
*Na trybem trybda twarby przy...*  
*W moiejstych ziew obrza wloz!*  
*Jakby to jakies gniazdo...*  
*W lewo - w prawo - w lewo*  
*Z taktu w takt - z taktu*  
*Blazego tak? - blazego*

*Ar. zezar iurki*  
*Przy koleje: GLOW.*  
*tyjony: GLOW.*  
*ni GLOW: GLOW.*

*Bo wieszacze*  
*Wieszacze*

*Wzrostanie stajace nogi podoba ci do ciastka*  
*Blazego tak? - Blazego tak?*  
*Na zebem zeb - na hekim hak*  
*Na trybem trybda twarby przy...*  
*W moiejstych ziew obrza wloz!*  
*Jakby to jakies gniazdo...*  
*W lewo - w prawo - w lewo*  
*Z taktu w takt - z taktu*  
*Blazego tak? - blazego*

Na kładce życia stłoczona hołota  
 Jakby ktoś kwasem pięty jej oparzył  
 Żre się i palce wyciąga do złota...  
 Nie marzy !...

198  
 Dzieje się... Kłębi, drga, pręży obecność  
 Na życie wbita jak sekata żerdź !...  
 Uciekaj... ściga cię potworna wieczność  
 Uciekaj... śmierć !!...

T

Pokryjesz CZŁOWIEK  
 A !...

Jedyny... ZEGAR

I w tym pyłków rozdmuchanym tłumie  
 Nic nieznaczące wahadło przeginam  
 Nie ma mię... nigdy i nic nie rozumiem...

Co się tak CZŁOWIEK

Czego chcesz ?

Komu się ZEGAR

Komu powiesz Ja ?... Nic... Tylko przypominam :  
 Dlaczego tak ? - Dlaczego tak ?  
 Za zębem zęb - za hakiem hak -

I to już wszelkiej logiki doczesność,  
 Tylko sprężyna jak srebrzysty płaz  
 Ogonem gietkim warcęca się we wieczność  
 I sucho syczy: spiesz się - spiesz się - czas...



egor  
 gibna  
 RA

# nr 2

(obserwacja, kujawa)

~~Z wiązkiem na głowie, w krótkiej lekkiej sukience  
 żółtej idzie DZIEWCZYNA i śpiewa/~~

DZIEWCZYNA

z/orka

~~/zobaczyła Człowieka i podchodzi do niego/  
 Prześlęczysz dzień, przeżujesz  
 Młodości zdrowy owoc~~

Lata co złotem musuje  
Nikt nie napełni na nowo...

Chodź... legnę wpoprzek między  
Pod napuszczonym obłokiem  
Zdzbiem będę go roztgarniać  
Będę go zgarniać wzrokiem...

Nawiejesz noc nad głowy  
Pokryjesz białe piersi...  
Napoczniesz owoc zdrowy  
Jedyny... pierwszy...

~~CZŁOWIEK miłszy - podnosi się i patrzy - DZIEWCZYNA  
uśmiecha się, tańczy, kokietuje~~

CZŁOWIEK

Co się tak we mnie pali ?  
Co tłucze jak suchym młotem ?  
Komu się mam pożalić ?  
Komu powiedzieć o tem ?

DZIEWCZYNA

Wszystko mi dzisiaj ginie.  
Wiatr niósł przedemną różę  
Jak rozpalone dynie  
Takie ogromne - duże...  
I jedna gdzieś zniknęła...  
Może ta kulka duża

Za stanik się wsunęła ?

CZŁOWIEK

Pokaż !

DZIEWCZYNA

Piersi czy różę ? (suchy)  
Jak kwiat wzbierają wonia

Piersi me własne... niewłasne...

Chcesz różę? Sięgnij po nią! *(mł)*

Tyle masz... CZŁOWIEK

Daj! *to ule, to rosa,*

Kochajcie mi DZIEWCZYNA

I później! Kiedy zasną. *(mł)*

Mówię - unikaj łąki

Garbatej od kóp siana.

Złoto-zielone biedronki

Siadają na kolanach.

Jeszcze się coś wałęsa... *(mł)*

Biedronki albo siano...

CZŁOWIEK

O! Tak tęskniłam do ciebie...

DZIEWCZYNA

Nie widziałeś kolana? *(mł)*

Patrz! Pachną wiatrem łąki... *(mł)*

Kolana własne - niewłasne.

Pomóż mi zebrać biedronki.

CZŁOWIEK

Daj!...

DZIEWCZYNA

Później... kiedy zasną. *(mł)*

Uprzedłam przed kąpielą

Przepaskę złoto-modrą

Ale łaskocze ziele...

Ciasno sitowiu i biodrom

Przegryźćby trza zębami

To jarzmo wstydu, ciasne...

Tylko biódr krwią nie plamić!

CZŁOWIEK

Daj, zdejmę!



*Handwritten notes:*  
# 26  
Zong  
Hirtz  
Pafara  
tu tu



2 zegar m.

DZIEWCZYNA

Ach !... aż zasnę ! *(nieś) / Głowiska/*  
Tyle mam z sobą kłopotu - *ten sex appeal*  
To łaka, to ule, to rosa, *chobol w piety !*  
Księżyc mi ugrzązł złoty *by przyjacielu !*  
I świeci jak robak we włosach...

*/podał. do zgl.)*

Chodź ze mną !... Gwiazdy nie strzega  
Nie ufam nocy i woni... *się do grobu !*  
Trzeba mi kogoś mocnego  
Co umie kochać... i bronić...

# 26

CZŁOWIEK

*(słynna dz.)*

Niech pęka pokoju sześcian  
Milczeniem lepkiem odęty !  
Ja tak tęskniłem do szczęścia -  
Miłości - spokoju i święta.

Zong

~~/CZŁOWIEK wyciąga ręce i chce odejść. W tej chwili -  
znak. Następuje: głęboki ale metaliczny dźwięk, po nim  
melodyjne krótkie arpeggio/~~

Znów ten znak !

DZIEWCZYNA

Znak cię urzeczy  
Trąca w klawisze trumien...  
Uciekaj !...

CZŁOWIEK

Zapóźno !...

DZIEWCZYNA

Człowiecze !

Miłości !...

CZŁOWIEK

Już nie rozumiem.

~~(Goryz a kamid spiewczynas)~~

*# 26  
proszę  
nie-  
tau*

/DZIEWCZYNA patrzy w zdumieniu - czeka - poczem odchodzi.  
CZŁOWIEK patrzy na Zegar. / 2/02 gęsmie

ZEGAR

~~/pokracanie stawiając nogi - podchodzi do Człowieka/~~  
 Zgrabna ! Co ? Szelma ! Prętem sex appealu  
 Burzy krew ! Idzie jak alkohol w pięty !  
 Tylko... drobnostka... Złoty przyjacielu !  
 Dlaczego ja mam o tobie pamiętać ?!

Wkręcony w trybów stalową konieczność  
 Krokami sekund wleciesz się do grobu !  
 Jazda !...

CZŁOWIEK

Dlaczego mnie męczysz ?

~~ZEGAR~~

~~...przez grzeszność.~~

~~CZŁOWIEK~~

~~Kacie rytmiczny !~~

ZEGAR

Ty sztandarze snobów,  
 Słów twych zawilich burzliwy matecznik  
 Przegryzłem wreszcie wadłuz i wszierz.  
 Znam to. Na wierzchu gwiazd marzący świecznik  
 A pod skorupą ordynarny zwierz.  
 Ty szalej. Ja zaś małe, wielkie sprawy  
 Wezmę na ręce sprawy wszelkie.

CZŁOWIEK

Moje ?

ZEGAR

Tak.

CZŁOWIEK

Foco ?

ZEGAR

Dla zabawy.

Niech śmiercią wzbiorą sprawy wielkie.

#W3 (Indy. 201)  
waga  
nawet  
alle...

...przez grzeszność.  
Bela Kowicz (H)  
waga

(Hik Jan)

w3a  
Foco  
mami

200000

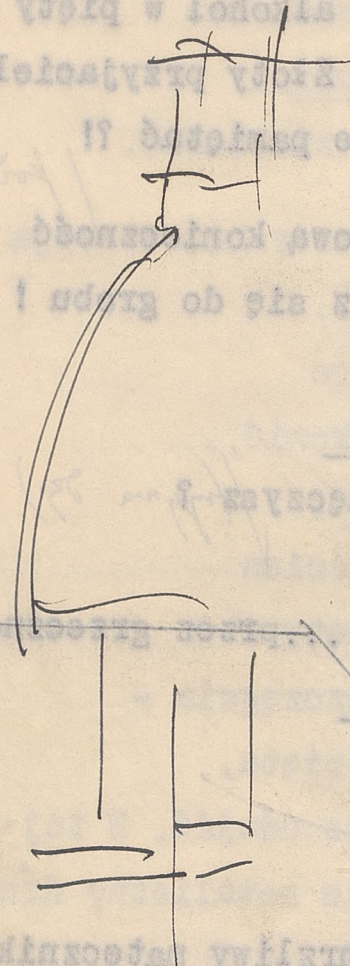
WZGAS

~~Wzrostem i siłą... walczył do końca~~

Wzrostem i siłą... walczył do końca  
Bury krew i łaźnia jak alkohol w piety  
Tyko... drobnostka... wady przyjacielu  
Dlaczego ja mam o tobie pamiętać?  
Wzrostem i siłą... walczył do końca  
Kuchni sekundy wiesz się do grona  
Jedza...

CELNIK

Dlaczego nie masz...



WZGAS

CELNIK

WZGAS

Ty strasznie smodów  
Słów twoich zawiesz burliwy watecznik  
Pragniesz wieszcie wadim i wazera  
Znam to. Na wieszcie gładz karysy watecznik  
A pod skropę ordynary wiersz  
Ty eszto... Ja zaś maie, wiatkie sprawy  
Wozne na ruce sprawy wazekie

CELNIK

Moje?

WZGAS

Tak.

CELNIK

WZGAS

Wiesz daleko wiodz sprawy wiatkie  
Dla zabawy

Handwritten notes in the bottom right corner.

Człowiek CZŁOWIEK

Czekaj.

~~fik-tan~~

Zegar ZEGAR

Słyszałeś ?

Człowiek CZŁOWIEK

Znów ten takt.

Zegar ZEGAR

Za zębem ząb za hakiem hak.

Człowiek CZŁOWIEK

Znów myśl o śmierci ?

Zegar ZEGAR

Tak.

gosi. i. e. g.

#w3 (Arty, Sasy  
ca...  
m...  
alle...)

/Wchodzi opasły MILJON - żywo gestykuluje i krzyczy/

z/or Refizotte  
odem Refiz

Miljon MILJON

Na łeb mi leją grandziarze

Pomyje plajt i cła.

Mnie krzyki nie przerażą :

Kartele, kryzys, krach.

Kto zna swój obowiązek ?

Mam zawsze pełny brzuch !

W brzuchu mózg - mózg pieniądze !

W złocie się kocha duch !

Panowie ! Wolny żart !

Was jak dziurawy parawan

Litera kryje prawa !

A mnie ?...

Człowiek CZŁOWIEK

A ciebie ?

Miljon MILJON

1'argent !



w3a  
~~#w3~~  
m... f.

#w3...  
m... f.

OSTROWIEK

*Wiek-ten*

Okraj.

WIEGAR

OSTROWIEK

Znow ten takt.

WIEGAR

Za zepem zep za hakem hak.

OSTROWIEK

Znow mysli o smierci ?

WIEGAR

Tak.

*opracowanie*

Wschodni opasy MILION - zwo gessykaluje i krywezy

MILION

Na fop mi leta grandatarse

Tomyte plajt i cia.

Mie krajki nie praxasa :

Kartole, kurywa, krasch.

Kto zna awdy opowiaszek ?

Kan zawaze polny bruch !

W brachu nosz - wozg pientadze !

W aiocie ate kocha duch !

Lenowie ! Woyny kart !

Kas jak dairawy parzan

liters kryje prawe !

A mie f...

OSTROWIEK

A ciebie ?

MILION

I argument !

*Wiek-ten*  
*opracowanie*  
*Wiek-ten*

*Wiek-ten*  
*opracowanie*  
*Wiek-ten*

*1000*  
*1000*  
*1000*  
*1000*  
*1000*  
*1000*  
*1000*  
*1000*  
*1000*  
*1000*

*Wiek-ten*



*Wiek-ten*  
*opracowanie*  
*Wiek-ten*

Czuly poeta tokuje  
O nędzy - o głodnym tłumie.  
Wierszem w pysk <sup>złoty</sup> pluje !  
A wiersza sprzedać nie umie !

wzrost  
st.

Doktryny, ból i wzloty  
W tyglu mądrego dnia  
Na bryłę przelać złota  
Potrafie tylko ja !

Panowie poeci to żart !  
Jedno jest tylko natchnienie !  
Bóg !

Handwritten notes and scribbles, including a signature.

CZŁOWIEK

Jaki Bóg ?

MILJON

1'argent !

wzrost # 36

Przestańmy wreszcie błędzić -  
Tu nic nie trzeba kryć -  
Na nowo świat urządzać  
Można - lecz trzeba żyć !

Przestańmy dzieciom bujać  
O pluszach, o wygodzie -  
Mówmy - co drugi: szuja !  
Powiedzmy - każdy złodziej !

Panowie - wolny żart

Przecież to zwykłe draństwo !

Wszyscy krzyczymy państwo !

Myślimy :

CZŁOWIEK

Co ?

MILJON

1'argent !

Handwritten notes in the bottom left corner.

Handwritten signature and notes at the bottom left.

Gardz poezja technika  
O nędry - o gładnym tłumieniu  
Wiersem w pysk i w płacie !  
A wiersza przepadnie nie umie !

Doktryny, dół i wiatry  
W tygu mądrego dnia  
Na brzyse przelad kłosa  
Potrafię tylko ja !

*Cyf. kój  
nagły  
coś  
coj inojej  
nie : gran  
moziej!*

OXLOWIK

Jaki Bóg ?

WILON

I argument !

Przeznaczony wreszcie doświadczyć -  
Tu nie trzeba być -  
Na nowo świat wreszcie  
Można - lecz trzeba być !

Przeznaczony doświadczyć  
O piniarach, o wygodzie -  
Mówy - co drugi: sąta !  
Polebaczny - każdy się odta !

Fanowie - wołny są  
Przebieg to zwykłe branie !  
Wszystko krzyżowy panstwo !  
Myślany :

OXLOWIK

Co ?

WILON

I argument !



*#208  
mój  
#*

Puśćże nareszcie kantom  
 Te romantyczne bajki -  
 Zostaję twym tyranem  
 Do spółki zysk - przystajesz ?

*wzrost  
st.*

CZŁOWIEK

Niech pęka pokoju sześcian  
 Milczeniem lepkiem odęty -  
 Ja tak tęskniłem do szczęścia  
 Dosytu - wielkości - i święta !

/CZŁOWIEK chce odejść za Miljonem. W tej chwili - znak +  
 następuje głęboki ale metaliczny dźwięk, po nim melodyjne  
 krótkie arpeggio/

Przeklęty !

MILJON

Ten znak cię urzeczy !  
 Traća w klawisze trumien...  
 Uciekaj !

CZŁOWIEK

Zapóźno !...

MILJON

Człowiecze !

Pieniędzy...

CZŁOWIEK

Już nie rozumiem !...

/Pokracznie stawiając nogi podchodzi do Człowieka ZEGAR/

ZEGAR

Widzę jednaką trza ci grać piosenkę.

CZŁOWIEK

Pęka mi czaszka od burzliwych snów.

ZEGAR

Obudź się.

*wybrał Milja  
gornu*

*dać zegar*

*góra  
wszysth*

*zostaj zoda*

*zegar dać*

*odam Ręce*

*z ganka / spłd*

*Hur3  
exodus*



CZŁOWIEK  
Życia. Choć godzinę.

ZEGAR

Stękasz.

CZŁOWIEK

O ! Jak mi ciężko !

ZEGAR

Mów.

CZŁOWIEK

Odeszła dziewczyna - za dziewczyną lato  
Za latem, piękna doczesnego sens -  
I niema - niema żadnej rady na to !  
Zawsze krwią czarną mam splukiwać sen ?

Przecież mam serce - jakąś wolę wolną  
Przecież mam ciało, świat, prawa, dzieciństwo -  
Dlaczego nic mi z tego wziąć nie wolno ?

Przecież to podłe - ~~przecież to jest świństwo !~~

ZEGAR

Słuchaj ! Od małej oderwany stacji  
Jak poroniony płód

~~Wściekle, bez sensu, bez najmniejszej racji~~

Pociągu strzela nagle czarny pług  
I w szklanne skiby wiatru wklonowany  
Po niciach białych niklowanych szyn,  
Wali, dygoce - turkoce - pijany,  
Wąż jadowity, sukinsyn...

I cóż, że może na tysiącnym słupie  
Expres złotego dogoni motyla ?

Motyl się naćreć przestrzeni nie umie.  
Nie wszystko jedno mu, wprost czy na wskos.



*Handwritten notes in the left margin:*  
Hiden (u)  
Tik-faa  
wskaz  
Tylo  
Do autora  
Do Sar  
gmienc!

Lecz motyl więcej niż expres rozumie:  
Za młynem czai się zbutwiały most.

Na pluszu pierwszej klasy  
Pięciu państw tajemnice  
Wiozą społeczne asy  
I mówią o polityce.

O polityce, czasem o kobietach  
Bo przecież, czy nie racja ?  
Rano w stolicy wwiozą ich w karetach.  
Cylindry i delegacje. . . . .

A w drugiej klasie  
Mówi się wiele  
O wełnie i o melasie  
O nafcie, saffesach, kartelach.

Ma się łysinę, brzuch, złoty zegarek,  
Śmierdzi się, popiół się strząsa na spodnie  
Ale się jedzie za ważnym towarem  
Co czeka w stolicy do dnia.

Zaś w klasie trzeciej jechać się musi  
I główkę lepką otula się w koc.  
Jutro jest pogrzeb najdroższej mamusi !  
Boże ! Co gorsze śmierć czy taka noc ?

~~Kto wsiadł ten pędzi map szklanych kratmi<sup>a</sup>  
W ciębie szkieletów rozpalony trup...  
Wystawi rękę - wiatr gryzie zębami !  
Wystawi głowę - rozwali o słup !~~  
Handlarze, plebs, politycy  
Pędzą przez pola na wskos.

(chw. zwrócić uwagę na...)  
Hh-haa hu!  
H'k-haa!  
H'k-haa!  
H'k-haa!  
H'k-haa!

Czy będą jutro w stolicy ?

O tem wie motyl i most.

CZŁOWIEK

Jakto zbutwiały most ??

ZEGAR

Mam mówić więcej ??

CZŁOWIEK

Wściekła i pędząca, opętana glista

Pociąg !?

ZEGAR

Czas !!

CZŁOWIEK

Wieczność ?

ZEGAR

Trzymasz wieczność w ręce !!

CZŁOWIEK

Czemu ja ??

ZEGAR

Jesteś...

CZŁOWIEK

Jestem ??

ZEGAR

Maszynistą !!!

~~/Miłość/~~

CZŁOWIEK

Więc z biódr wyszedłem na świat tylko poto ?

Nie chcę ! Rozumiesz ! Nie chcę !!!...

ZEGAR

Idźto... (gasnie zegar)

~~/ZEGAR odchodzi na swoje miejsce - CZŁOWIEK odwraca się, zaciska palce - padchodzi do stolika, bierze lampę i chce nią cisnąć w zegar/~~

# 24  
# anka / fort.

z gachu  
gasnie zegar  
Murek 2004

gasnie zegar

40.  
/Z portretów jednak wychodzą postacie. Na scenie zaciem-  
nia się - Postacie zbliżają się zwolna do człowieka.  
Zatrzymany w ruchu CZŁOWIEK czeka i w miarę postępowania  
postaci cofa się - zakrywa dłonią oczy!

CZŁOWIEK

Na rany boskie !

PORTRET I.

Nasze polskie rany...

Jak tapalone żytnie suche snopy  
Świecimy wstydem buntu rozdeptanym  
W ślepią Europy...

CZŁOWIEK

Nic nie rozumiem...

PORTRET II.

Ach, czyż mózg okuje  
Dźwięk, słowo, barwę ponsową rumieńca ?  
Czy rozbrzęczana pszczoła rozumuje  
Kiedy miód pije z miseczki kaczeńca ?

CZŁOWIEK

Powiedzcie !...

PORTRET III.

Nie znasz ? Trzej twoi patroni...

Królowie z szopki.. jeśli chcesz... upiory !...  
Przypatrz się dobrze !...

CZŁOWIEK

Jezu ! To oni !

PORTRET I.

Dźwięk...

PORTRET II.

Słowo...

PORTRET III

barwa...

CZŁOWIEK

Trzy moje zabory !

PORTRET I.

Kiedy chodziłem zbóż ścianą, wysoką  
W mgłę zaczepione grały mi skowronki  
A pod nogami szeroko - głęboko  
Melodją cichą parowały łąki...

A potem bruku paryskiego stuk  
A potem brakło skowronków i łąk  
I tylko ziele szemrało u nóg  
I tylko rosa dzwoniła u rąk.

Nie wiem co nokturn, koncerty, etiudy  
Nie wiem, co Londyn, książęta i damy  
Wiem co to bieda, tęsknota i nudy.  
Wiem co śmierć Marji i mamy...

Weź to - mnie chmurna pianów muzyka  
Zagryzła - laur mi i oklaski zbrzydły  
Bądź prosty ! Lekko strun cienkich dotykaj...  
Weź ziele... spal je... znasz je ?

CZŁOWIEK

To kadzidło !

PORTRET II.

Wiedzie od mózgu do serca  
Droga szeroka, najprostsza  
Ukośnie na niej sterczą  
Upałem zwarzone osty.

Trzaby ją tylko wyłożyć  
Słów szklaną mozaiką  
toby jeździły znów wozy  
Z weselem, zapachem - muzyką...



# w H a  
# 1008. 1208.

(yfr. przy kółku)

#  
1008

#  
1008  
1008

1008  
1008

I to ta cała mądrość  
 Aby się nie bać słów  
 Każde z nich chowa jądro  
 I każde świeci jak nów...  
 Jak pies cię czarny goni  
 Czas i ogryza pięty -  
 Słowo przed czasem broni  
 Pamiętaj !

I właśnie z ram legendy  
 Wszedłem tylko poto  
 Aby jak król z kolendy  
 Słów dać ci szczerze...

CZŁOWIEK

złoto !...

PORTRET III.

Błysnąć po ślepiach witrażem -  
 Pochwalić chłopski ścisk -  
 Łbem gruchnąć przed ołtarzem  
 A potem + w pysk !

Polska ! ha - bracie młody !  
 Ja ją za dobrze znam -  
 Ty liżesz jej urodę  
 Ja piję wstyd i kłam -

I choć na mym popiele  
 Wieka się kruszy dąb  
 Patrz ! Na jej zdrowem ciele  
 Tkwi mój pałacy zab !

Jeśli cię jak pies goni  
 Czas i ogryza pięty

(Co H. Szymon!)  
 kul: mójis chanie  
 glosy 20)

# 11/6  
 (pym H. Szymon!)

(H. Szymon!)

(gasuic)



# 11/5

Słuchaj ! - Przed czasem broni  
Roboczy dzień - nie święto !

Masz tu ten jad śmiertelny  
Truj ich i chłoczcz jak tyran  
Mąć błoto - dmij w popielnik  
Jad dar królewski...

CZŁOWIEK

Mira !...

Kadzidło, mira, złoto -  
Przecież to takie proste...

PORTRET I.

Kadz !

PORTRET III

Truj !

PORTRET II

Słów mych prostota,

Nad czasem buduj mosty !...

~~POSTACIE wycofują się. CZŁOWIEK jeszcze chwilę stoi,  
potem postępuje/~~

CZŁOWIEK

Zaraz... chwileczkę... panowie...

Ja ja was dodam i zbiorę

W małej światem napęczniałej głowie ?

PORTRET III.

Najzdrowszy kto tak chory !...

CZŁOWIEK

1. Tak...to był czarny metalowy pociąg...

Pędzący ślepo na zbutwiały most...

Trzebaby parą wzdęty zgasić kocioł...

Trzeba dać sygnał S.O.S.

Zaraz... chwileczkę, panowie...

*gasnic*

*gasnic*

*z chodzą pod...*  
*gasnic*  
*od an*

*Fontefiam*  
*orka wstaje !!*

*# 4 5*

*(gasnic)*



*udego - klasicy*

W pociagu tyle klas !...

Co na to Polska powie...

PORTRET I.

Odwrócić... odwrócić czas... (gamine)

CZŁOWIEK

Stójcie... oślepiem i czego się tkne

Jak drut kolczasty kłuje !...

W słów waszych miódny - romantyczny lep

Za trzeźwo jakoś brnę !

Księżycą młynski kamień gniecie w łeb

Zwarzuję !...

... Mostek... stacyjka, droga... trakty.. las...

Staszek i ma PORTRET II.

Odwrócić... odwrócić czas !...

/CZŁOWIEK przychodzi do siebie/

CZŁOWIEK

Zniknęli... ~~każdy w ramy złote wpadł...~~

Mira, kadzidło i złoto...

~~Ślad...~~

ZEGAR

Hi... hi... hi... idjoto !...

/Obudzony śmiechem Zegara, CZŁOWIEK patrzy nań z wściekłością/ (zdrępn. kardo)

CZŁOWIEK

Dość długo chodziłem w cuglach

Twych ascetycznych praw...

Jezdziłeś mi jak kuglarz

Kulkami ważnych spraw

Nad głową...

Rzeczy ! Ty zlegku stali i ołowiu !

Sprężyny twojej płaz

Kąsa człowieka - a stworzył cię człowiek !

Wymiar  
sta w  
zycie

z chodzą poster

(gamine)

gamine  
od em

z zegor doc  
gamine

RA

doc z granke  
1. 2. 3 Spis



Rzeczy ! Urządź świat na nowo !  
Odwracaj czas !

ZEGAR

Nie rusz...

CZŁOWIEK

Ulegniesz ! Ujrzę jeszcze raz  
Coś mi złodzieju skradł !  
W piękna pogodę obszyta  
Zieloność młodych lat !

ZEGAR

Powiadam : nie rusz !

CZŁOWIEK

Rozkurczę, rozpetam sprężynę  
Aż chrząkniesz kół złotych chrobotem  
Niechże cię krzyża przyczyno  
Sprężyna wleczę z powrotem !...  
Wracaj !...

I teraz tak i teraz tak  
Za zębem ząb, za hakiem hak  
Za trybem trybów twardy płot  
W mosiężnych trzew uderza splot...  
Pogna je moje prawo !...

W lewo - w prawo... w lewo - w prawo...

/wskazówki ZEGARA cofają się do tyłu, obracają się coraz  
szybciej - ZEGAR chroboce i śmieje się/

Wlokłem piług tępy po grudzie  
Na płachcie społecznych błon  
Jak ujarzmiony przez ludzi  
Kon...

Szedłem tak od powicia  
Ułomny nienazwany

Wigania  
świata w  
zegarze

(wchodzi na zegar.)

Wzrost  
niezł. mel.  
poprz. 2.



Jakby to liche życie

Istniało dla wybranych...

I cóż dziwnego w końcu

Że chciałbym pomyśleć jeszcze

O lalkach, sianie, słońcu

I o złocistym deszczu...

/Wskazówki ZEGARA postępują ciągle do tyłu/

Wracajcie lata ciężarne...

W smutek, porywy i miłość !

Chcę was jak ziemię ogarnąć -

Tyle jest we mnie siły !

Czas wraca !...

Popatrzcie królowie !

Lalek płóciennych - was

Słucha człowiek !

Odwracam - odwracam czas !

/Z lewej strony daje się słyszeć szamotanie, dwóch poli-  
cjantów ciągnie za sobą Miljona, MILJON obdarty i wychu-  
dły/

MILJON

A do cholery z waszemi prawami !

I któż was w końcu odgadnie ?

Złodzieje zdają sędziowski egzamin

Pan prokurator kradnie !...

CZŁOWIEK

A to co ?

ZEGAR

Panów wlecz Bryła złota...

Patrz - wali do więzienia !...

*(wszystko...)*

*↳*

*✓ RA*

*7*  
*# w...*  
*niek...*  
*2 policjant.*

*2/02 Ra 2*  
*odan Ryj 2*

Szanuj ją, cackaj jak kościelne wota,  
Przecież to twoje marzenia !

MILJON

Ach, my się znamy przecie !...

ZEGAR

Jeszcze przed pięciu laty...

MILJON

Jak się to dziwnie plecie,  
Ja bidny - pan bogaty...

CZŁOWIEK

Mów !...

MILJON

Pardon ! To pomyłka...  
Dziś mam koncepcję nową...  
Świat nie jest żadną piłką,  
Pieniądze nie są głową !...

Los mój garbaty taki !  
Ale to żaden żart !  
Jeżeli iść do paki :  
za wielką rzecz : l'argent !

/POLICJANCI odprowadzają Miljona na prawo/

CZŁOWIEK

Miljon...tak mała sprawa...  
To te urocze sny ?  
Któż by z złotu poddawał ?...

ZEGAR

Ty !

/Z lewej strony daje się słyszeć szamotanie. Dwóch  
Panów wlecze Dziewczynę. Dziewczyna wymalowana, w podartej  
sukience/

*Handwritten scribbles and notes in the left margin.*

*wychodzą*

*opisano pod  
złoty  
odca*

*#118 fakt (obserwacja)*

DZIEWCZYNA

I o cóż tyle krzyku ?  
 I o cóż tyle pretensyj ?  
 Ja żyję na chodniku -  
 Panowie żyją z pensyj.

Najpierw - to w spazmach rozkoszy  
 gryźli - ślinili - dusili -  
 a teraz : żalują groszy,  
 a teraz: bydłę...syfilis!

CZŁOWIEK

A to co ?

ZEGAR

Idealna.  
 Miłość. Prawda, że zbrzydła...  
 Lato jej żółte upalne  
 spaliło białe skrzydła...

DZIEWCZYNA

/do Człowieka/

Ach ! my się znamy przecie...

ZEGAR

Lat temu dziesięć właśnie...

DZIEWCZYNA

Tak się to dziwnie plecie.  
 Największa miłość gaśnie...

CZŁOWIEK

Mów...

DZIEWCZYNA

Trzeba prawdę wtulić  
 w astralnych mgieł opale...  
 Plam nie znać na koszuli,  
 kiedy się ją skryje szalem...

I sama nie wiem czemu  
tak się to dziwnie stało,  
że z romantycznej baśni  
zostało nagie ciało...

/Panowie odprowadzają Dziewczynę na prawo/

CZŁOWIEK

Dziewczyna... żeby szczerzy.

Ach ! któżby snuł te sny -

Któżby dziewczynie wierzył ?

ZEGAR

Ty !

*# 49  
mam na 3 klatki*

/Z lewej strony daje się słyszeć szamotanie. OJCIEC  
prowadzi za rękę KOLEGĘ. Kolega zapłakany. Ma podarte  
spodnie/

CZŁOWIEK

Mój rycerz - tak, poznaję !

Z dzieciennych wraca błon -

Mój rycerz jest mazgajem -

Rycerzu ! gdzie twój koń !

KOLEGA

Wszystko byłoby dobrze,

tylko nam Wacek przerwał:

Julkowi dał po ziobrze

i spodnie mu rozerwał !

A na to przyszedł tato,

oddziały mi rozbroił

i patykiem sękatym

siedzenie mocno skroił...

CZŁOWIEK

Precz !

/Ojciec chwyta za rękę Kolegę i uchodzi z nim w prawo/

*z 10216*

*myśl*

*# 49*

CZŁOWIEK

O dni, pełne szczęścia,  
zdrowia, gorączki, głupoty!

Trzeba trzeba się

Jakiż ja byłem głota!

ZEGAR

A z kłębka wiecznych wydarzeń  
film się pstrokaty rozwija...  
Widzisz, jak trudno marzyć...  
Gdy czasu nie kasa żmija!

CZŁOWIEK

Nie chcę nic!...

ZEGAR

Nic? Nie wolno!

CZŁOWIEK

Ach! gdybym znowu mógł  
wlec czarną płachtą polną  
tepy roboty plug...  
Jać się jak kulis chudy  
podlej i psiej roboty...  
Nie wiedzieć co to nudy  
i nie znać własnej głupoty!

ZEGAR

Czas wraca... jak z polowu...  
Od śmierci prędko odchodzisz...  
Patrz - ty się znowu  
urodzisz!

CZŁOWIEK

Poco?

(Fix-tan!!)

(+ orkiestra)!!



ZEGAR

Wprzód czy z powrotem  
 czy w lewo, czy na prawo...  
 pamiętaj głupcze o tem :  
 ściga cię wieczne prawo !

CZŁOWIEK

Prawo ?

ZEGAR

Tak - twarde prawo powrotu !  
 Możesz drzwi zrobić do lasu,  
 z piasku przetopić złoto -  
 lecz nie zatrzymasz czasu !...

I stąd to koło ślepe,  
 sto razy możesz zaczynać,  
 inaczej, więcej, lepiej,  
 lecz rzeczy nie zatrzymasz...

Powraca czas... ty z czasem...  
 przez chybotliwe kładki,  
 przez spraw młodzieńczych lasy  
 powrócisz na łono matki !...

CZŁOWIEK

Jakto ?... Tam przecież pociąg  
 pędzi jak czarna kula...  
 Trzeba wygasić kocioł...  
 Wody mu trzeba ulać !

Pędzą przez kładki, zapadnie  
 handlarze - politycy !  
 Muszą być jutro w stolicy !  
 Pociąg w most kruchy wpadnie !  
 Jezu !



*Fik - Van*

*Dotrze się # a nie-kon*

*(?)*

*u st / zegara*

ZEGAR

Rok jeden mija !...

Za rokiem pędzą dnie !... ołowiu,

CZŁOWIEK

Zatrzymaj się ! Zabiję !

ZEGAR

Nie !...

CZŁOWIEK

Zlituj się ! choć na dóbę,

godzinę, choć na chwilę...

Ja chcę odetchnąć sobą !

Może się mylisz ? -

ZEGAR

Nie myślę !

CZŁOWIEK

Ach, pierwszy raz się wstydzę !

Jakże ja mało uniem.

Niczego już nie widzę...

Niczego nie rozumiem !

Jezu !

ZEGAR

Rok znowu mija,

za rokiem pędzą dnie.

CZŁOWIEK

Zatrzymaj się ! Zabiję !

ZEGAR

Nie !

CZŁOWIEK

Dość ! Nie chcę chodzić w cuglach  
 twych ascetycznych praw -  
 Jeździłeś mi jak kuglarz

(+ gonzi!!)

ku staj zegara!

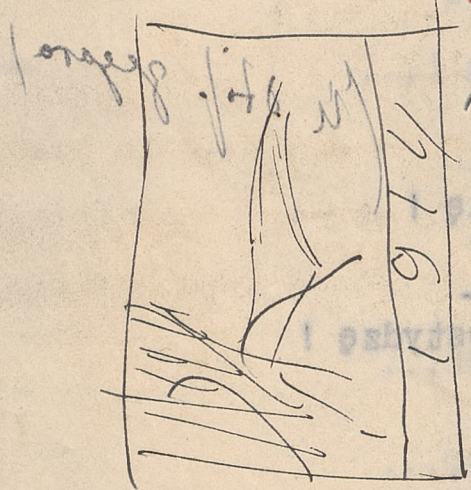
Proszę Państwa  
 jeśli nie macie  
 wstygu zedźwijać  
 się!



(+ gęstość)

na Traleki noży

głównie z gęstości  
siedzieli surer  
zmiana  
ogółem na dół



1) SNR  
na kor. 2 przyst. nat.

2 { odam. Ref. z Korbauch  
2 ganku 1 Sp. B. m. st. am.  
~~10~~ schodki g. m. z

Korbauch przesłuchano  
100 z 102 g. m. z

Handwritten notes and scribbles at the bottom right corner of the page.





/Oddział za oddziałem przebiega i znika w ciemności -  
 CZŁOWIEK patrzy. Człowiek zaskoczony tem, co widzi, pra-  
 gnie się wycofać do pokoju. Nie ma go jednak./

CZŁOWIEK

I pękł pokoju szczęścian,  
 milczeniem lepkiem odęty !...  
 Nareszcie...

~~Ściana !~~

/Człowiek chwytą przebiegającego obok niego żołnierza za  
 rękę/

Człowiek: Co to za wiatr, co ściany  
 mieszkania rozwalił spokojne ?

CHÓR

Wojna !

CZŁOWIEK

Ktoś jest żołnierzu !

1. ŻOŁNIERZ

Nieznany !

/Człowiek podnosi kawałek grudy - żołnierz odbiega -  
 nadbiegają inni/

CZŁOWIEK

Prawdziwa krew na grudzie !

Prawdziwa noc i ludzie !

Nie wierzę ! ----

Jak wam na imię żołnierze ?

2. ŻOŁNIERZ

Szalenstwo Samosierry !

3. ŻOŁNIERZ

Grunwaldu męstwo !

WRONA

Płowce i Raclawice !

CHÓR

Zwycięstwo !

CZŁOWIEK

Ktoś poprzez moje sny  
w żołnierskich butach ciężko się przechadza...

JAREMA

Ktoś mi zawadza...

/Człowiek ogląda się, widzi żołnierza-legjonistę/

CZŁOWIEK

Kto ty ?

JAREMA

Ty !

CZŁOWIEK

Ja - - ty ! ?

JAREMA

Jak porcje mięsa nadziane  
na drutów kolczastych zwoje,  
zdychają co godzinę  
z Polską na ustach twoi...  
"Żołnierze ołowiani!"

A ty zamknięty w marzeń  
kulistym trwasz teatrze  
i patrzysz ludziom w twarze -

CZŁOWIEK

Patrzę...

JAREMA

Bierz w rękę ten karabin !  
Nie pytaj !  
Rwie się horyzont jak szmata  
Jak pies urwany z obroży.  
Śmierć przykopami lata  
i kosi ludzkie zboże !...



Krzyż ! CZŁOWIEK

Krew pachnie...

JAREMA

Nie wiości ci twoje mleko !

Oszalał serce CZŁOWIEK

Kwik koni ! ? Ktoś ty ?

JAREMA

Wstyd ! / Ścierwa zgnilizna !

Człowieku ! CZŁOWIEK

Wstaje Ojczyzna ! ady mu żołnierz zostawił /

Co się tak w CZŁOWIEK !

co tucze jak ci Ojczyzna !

Chciałbyś się JAREMA pochwalić...

Polka... ty wiesz... to zawiele

aby w kopule marzeń pokolenie

jak romantycznym kościele niesłych zysia

modlić się i rozważać !

Karabin w dłoń, statysto !

Po pot, po glód, po wszy !

To Legjony !

Ze to napomoc. CZŁOWIEK

ta pierzcha Chryste ! wywisła bociany...

Chryste Kochany JAREMA

Krzyycz !

Na każdej grudzie

kupionej krwawo

staną miljony ludzi dramatów !

obsztych w madre prawo !

Stanie las rudych dźwigarów,

węgla lśniącego wagony,

bezmiar pszenicznych hektarów,

wysmukłe białe domy -

Krzycz !

Ziemia obiecana !

CZŁOWIEK

Nie mieści mi się w głowie !

Oszalał serca rytm !

Więc to dziś ? Ktoś ty ?

JARENA

Wstyd ! /odbiega/

CZŁOWIEK

/podejmuje karabin, który mu żołnierz zostawił/

Co się tak we mnie pali,

co tłucze jak ciężkim młotem...

Chciałbym się komuś pochwalić...

powiedzieć światu o tem :

Że to warjatów święte pokolenie

ostatnie skacze z okien wzniosłych życia

na bruk potrzeby...

~~Że w krzyków szorstkich śmiecznej kakofonji~~

~~hymnu wolnego ojczyzna melodja~~

~~jak szopenowskie polonezy dzwoni !...~~

Że to napewno z za płotu jesieni

ta pierwsza wiosna przywieje bociany...

Chryste kochany...

Walczyłem z czasem potworem,

ścigałem słowa, tematy,

Dziś życie stanęło otworem...

Mój najpiękniejszy z dramatów !

(poczuwają uproszczonemu i faktu)  
..... (skoczynie)

III  
pisanie (I Brygada?)  
główny

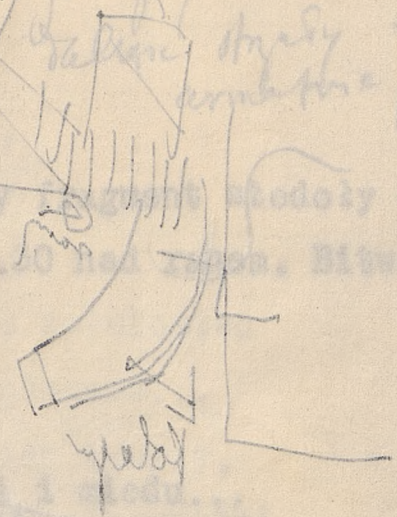
zobacz

(Główny szereg!)

O S O B Y. *Ata Ugo (obr. I)*

~~CZŁOWIEK~~

- KOLEGA - *Kalisy.*
- DZIEWCZYNA - *Fuchecae*
- LEITNANT - *Kaschenski*
- RANNY I. - *Kondrat*
- RANNY II. - *Mody.*
- RANNY III. -
- Jarema - *Febis.*
- JENIEC - *Biank.*



~~WRONA~~

CHÓR ŻOŁNIERZY (12 czł.)

~~ŻOŁNIERZE AUSTRIACCY~~

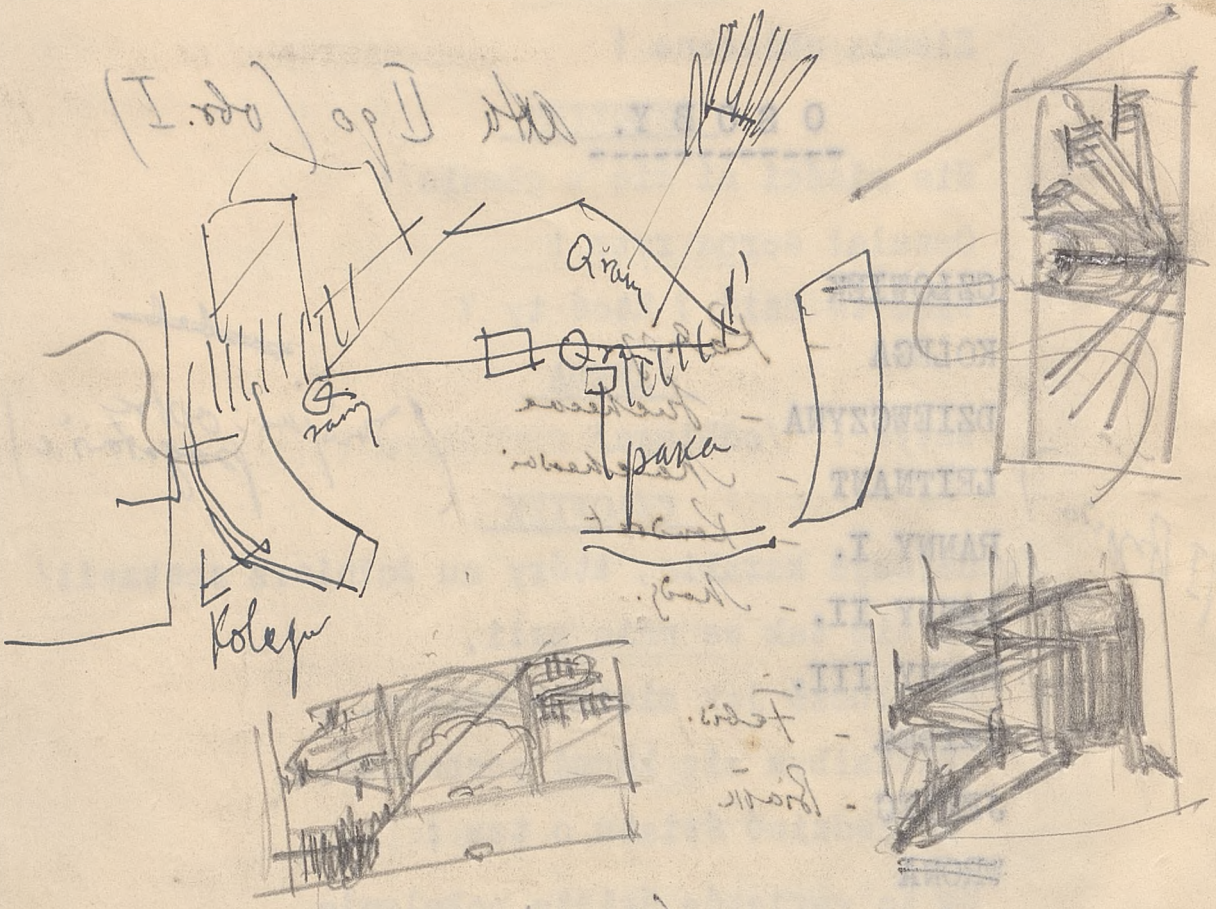
Żołnierze - LEGJONIŚCI: I, II, III, IV (ci-sami z I tekta)

- 1 - *Kosmera*
- 2 - *Turski Biala*
- 3 - ~~*Turski Biala*~~ *Pietrich*
- 4 - *Wojniak.*

*Handwritten notes in the left margin, possibly related to the list of legionaries.*

*Extensive handwritten notes and scribbles at the bottom of the page, including some illegible text and a signature.*





(15.04.13) CHOR NÓMIRNY (15.04.13)

Zasadzo: 2/ fesen  
 Du konstrukcija  
 Du chich  
 Du Du  
 grupa renuget  
 grupa: Dzeneg. Demy kolega  
 Kiled manerini v napit anytch m zreni  
 v priamoye puch odychie zha, palani.  
 gise rizi : + p  
 sermay kuyiz (chozjona)

...gdy człowiekowi na oczach czerwona osiadzie  
mgła...

*(B. Doleka akcja wojenne)* *(Hucyngy C.K.M.)*  
*(B. Doleka akcja wojenne)* *(dalekie strzaski armatnie)*

/Podwórze folwarku. Foszarpany fragment stodoły -  
studnia - płot - zarośla. Godzina 2.30 nad ranem. Bitwa.  
Nawoływania żołnierzy i rannych./

### RANNY 1.

Jak beczka jestem, pełen krwi i miodu...  
A wczoraj jeszcze byłem pięknym astrem...  
~~Wakie to śmieszne!~~...Jutro do zachodu...  
Pewnie mię w wąskie posiekają plastry...

### RANNY 2.

Kto mię owinał tym drutem kolczastym ?  
Kto mi do oczu wcisnął naręcz zielska ?  
Zbaw mię od igieł tych płonących chwastów  
Królowo anielska...

~~/Z pomiędzy drzew wychodzi KOLEGA. Legionista-sierżant.~~

### KOLEGA

Trudno na ziemi tej palącej ustać !...  
Brnąć po tej ciemni hukiem obłąkanej...  
Ciagle skomlałe rozdeptują usta...  
Gruzy...zwęglonych szop i piasek rannych...

### DZIEWCZYNA

Wróciłeś...

### KOLEGA

Karzeł z wściekłości się miota,  
że patrol jeszcze nie wrócił z przedpola...  
Kazał mi szukać patrolu, idjota...  
Może ci pomóc.../podnosi Rannego, którego bandażuje  
dziewczyzna/



*(wizja his)*

DZIEWCZYNA

Ciemno...

(jaka)

KOLEGA

To nasz ?

RANNY 2

Polak...

KOLEGA

Gdzie dotknąć... Polak...

Już w tym miesiącu dwunaste zwycięstwo

krwią naszą młodą drogę zapłacone...

Ileż widziałem dzisiaj takich twarzy,

zwróconych dziwnie ku furcie wieczności...

Każdy z nich pewnie romantycznie marzył...

Każdy umiera lekko... i w skrytości...

Haja W.  
24.DZIEWCZYNA

Ręka...

~~KOLEGA rozprawa rękaw rannego!~~KOLEGA

Dziewczyno !...

DZIEWCZYNA~~Odegnij !...~~KOLEGA

Zaklinam !...

DZIEWCZYNA

Przyszędź znowu kazać w imię życia...

KOLEGA

Słuchaj...

DZIEWCZYNA

Znam tych katarzyn piosenki...

Śmierć... zdrowie... wojsko... zacisze... dziewczyna

Dajcie mi spokój... Czy wy nie słyszycie ?

Kończę co raz zaczynam...

KOLEGA

Nie możesz zostać tutaj ani chwili!

DZIEWCZYNA

Przestań!

KOLEGA

Moskale siedzą nam na karku...

Tylko jeden skok do brzozych wiklin, sterunku  
folwarku i wpadną do folwarku!

DZIEWCZYNA

Pozwolisz im złożyć od ciebie ukłony?

KOLEGA

Nie ma ubezpieczeń.

DZIEWCZYNA

Antylonia wali.

KOLEGA

Łeć o świecie atak.

DZIEWCZYNA

Więc coś? Krzyż czerwony...

KOLEGA

Tylko krzyż drewniany drogę im zawali.

Nie szalej.

DZIEWCZYNA

Nie będziesz się za mnie rumienił.

KOLEGA

Odpuśćnij. /daje jej suchar./ Zjedz.

DZIEWCZYNA

Suchar? O, ja mam gust inny.

Na kwicoły... Nie masz?

KOLEGA

Chcesz odwagę zmienić

Na fanatyzm.

!!! Kulomiot bliżej (za sceną)  
bliznie strzelać  
Koga moena 41.

DZIEWCZYNA

więcej. Na fiasko jodyny.

wyprawy his petard  
rumie jeciana  
reflektory

RANNY 3.

Hospody...

RANNY 1.

A... gorze...

/KOLEGA odkłada rannego na bok i zmierza w kierunku folwarku - skoro przestąpił kupę gruzów, belka odrywa się i z hukiem upada/ (B. moena awija)

KOLEGA

/z ruin/ W ziemię! Reflektory!

/DZIEWCZYNA upada na ziemię - nad nią przechodzi smuga reflektora, raz i drugi/

RANNY 2

Rozzerwę na strzepy te ciasne bandażę! goma  
Zagaszę tę lampę, co przyświeca wojnie.  
Już ja im poświecę, już ja im pokażę!  
Wy dranie!

RANNY 1.

Wybiegnę naprzeciw czerwom obłąkanym.  
Okrzyknę je w koło i nocą nastraszę.  
Ha-ha-ha! Nieprawda... pszczoły zwarjowane?  
Nie pszczoły, nie pszczoły, to są grzechy nasze!

DZIEWCZYNA

/zatyka mu usta dłonią/  
Przestańcie krzyczeć! Ani słowa!  
Nie ruszać bandaży!

(Cisza)

KOLEGA

/ O ziemię! Na piersi twojej noc brutalna  
tyle życia pełnych rozwalila dzbanów -  
że gdybyś tem naszym pierwszym i upalchem

Handwritten notes at the top left, including "Kulawicki" and "Wojna".

WIELKOPOLSKA

RANNY 3.

RANNY 1.

Hospody...

A... goz...

Wielka obkłada rannego na bok i zmierz w kierunku  
folwarku - skoro przestąpił kopytami, palca odrywa  
nie i z hukiem upada!

KOLEJA

W ruinie! Reflektory!

WIELKOPOLSKA upada na ziemię - nad nią przeschodzą

smugi reflektora, zaś i drugi!

RANNY 2.

Handwritten notes on the left side, including "Wojna" and "Koleja".

Horosze na strzepy...  
Zgasze te lampy, co przyswieca wojnie.

Tuż tu im powstaje, tuż tu im pokaze!

Wydrze!

RANNY 1.

Wypięgne naprzeciw czerni obiektywów.

Grzyknę że w kolo i noc nastare.

Ha-ha-ha! Nieprzebie... paszacy zwajowane!

Nie paszacy, nie paszacy, to są grzeszy nasze!

WIELKOPOLSKA

(zatyka mu usta rękami)

Przeszanie krzywd i Ani słowa!

Nie ruszaj bandazy!

KOLEJA

O ziemi! Na płaci! Łączy noc przelina

tyłe życie pełnych rozwiła dąbanów -

że byłbyś tam nasza pierze i opalim

latem nie wzięła piersią srebrnych łańców  
i nie nakarmiła nowych milionów...  
O ziemię okrutna, dobra i niczyja -  
- myślałbym, że kłębki różowych embrjonów  
formujesz i rodzisz, aby je zabijać !

DZIEWCZYNA

Jak długo to potrwa...

KOLEGA

Do rana...

DZIEWCZYNA

Kiedy oni rannych z polwarku przeniosą...  
Gdzie pistole ?

KOLEGA

Walczą.

DZIEWCZYNA

Karetka...

KOLEGA

Wysłana...

~~Keńcz. Zaraz wracamy !~~

Podobno komenda

czeka na przyście kozackiej konnicy,  
co po brzegach rzeki od wczoraj się szwenda.  
A potem...gdy zaczną się cofać Fabrycy,  
pójdziemy na Kielce...

DZIEWCZYNA

Znowu odwrót...

KOLEGA

Znowu...

DZIEWCZYNA

/, Ty z pułku ? Jakie masz nowiny ?...

KOLEGA



jak traska KOLEGA od pała spróchniałego.

Jul<sup>en</sup> wrócił... DZIEWCZYNA

Nie bluźnij DZIEWCZYNA

~~ok !!~~

KOLEGA nad złotym rowem

Wrócił... ~~tak~~, wczoraj wieczorem...

DZIEWCZYNA

Szaleniec ! W gorączce uciekł z szpitala !

Jak się czuje ? Zdrowy ?!

KOLEGA zakrytego...

Łokieć mu prawie zupełnie ocalał !

w szpitalu. DZIEWCZYNA jej rozumna siła.

Ocalał... Chrystusie ! Julek niema ręki !

Wrócił... KOLEGA jako ślad ślimaczy

~~Daj spokój !~~... słona woda uszytej podcieli

i słabość DZIEWCZYNA i tęsknoty...

Tu żrąaby o KOLEGA Bez ręki... niustannie,

to narasta o KOLEGA obywatelowi...

Jak śmieszne te płacze, że brutalnie  
w których splukujecie ciała strzęp malenki,  
wobec przeraźliwej tej ziemi rozpaczy...

Ręka...oko...żywot...wa poróżnieni !...

DZIEWCZYNA

Do bibuły spora k... Zapalu czerwony  
preł oczy ci pali, a więc wojną żyjesz...

Lecz powróci kiedyś wieczór rozmarzony -

Za gardło pochwyci głód prostej melodji  
wśliznie się między pięć palców jak glista

i wówczas... ty nie wiesz... przestanie się modlić  
do karabinu subtelny pianista...

chocby kraj d... KOLEGA w r... ..

Ach... ~~karabin~~... Lepiej, że ta pięść gipsowa



jak trzaska odpadła od pnia spróchniałego.

DZIEWCZYNA

Nie bluźnij !

KOLEGA

Wolałbym go nad złotym rowem  
znaleźć krwi chorągwią...

DZIEWCZYNA

~~Wiesz ty...?~~

KOLEGA

zakrytego...

Niż wierzyć, że z ręką do białego wiadra...  
w szpitalu...nikczemnie...jej rozumna siła,  
jak bandaż zużyty z wrzodami...odpadła !...  
Powrócił...lecz za nim jako ślad ślimaczy  
przywlokła się ciepła woń czystej pościeli  
i słabość słodczy pełna i tęsknoty...  
Tu trzaby o Polsce mówić nieustannie,  
że narasta z piędzą zdobywanej ziemi...  
Łokciami rozepchać tę ciążę brutalnie  
dla armji, dla kraju...

DZIEWCZYNA

Znowu poróżnieni !...

KOLEGA

Do bibuły sporu kroplę żalu sączysz,  
co jak kwas przeżera żelazo przyjaźni !...  
bo go kochasz...

DZIEWCZYNA

Kocham...

KOLEGA

Nic was nie rozłączy,  
choćby kraj drgnął w skurczu...



KOLEGA

Boże mój. Dlaczego w tę kolczastą gestwę  
mój spokój jak kozia ofiarne pachacie ?  
/milczenie/

Pozostaw to chwilę, chodź, niech cię zobaczy !

DZIEWCZYNA

~~Nie pójde.~~

KOLEGA

On płacze.

DZIEWCZYNA

Tu więcej ich płacze.

Wy...zszyci postronkami woli  
przez dzień hukiem spici, śmiercią oszaleli...  
w gorączce na gruzach umarych pokoleń  
Polskę wykluwacie z krwi...szarzy anieli !...

Ale kiedy czajem noc cicha upalnie  
gdzieś na liściach pokrzyw siądzie i jabłoni...  
w krwi tej samej śpiewa coś sentymentalnie,  
nie śmierć, bo przed śmiercią łatwiej się obronić

I wtedy...pamiętasz listów mdłe kwadraty  
do zagród wlatują niby chmura biała...  
i wtedy was drażni woń siana i kwiatów...  
i kusi was zapach kobiecego ciała....

KOLEGA

Jak możesz...

DZIEWCZYNA

Czy wstyd to fałszywy ?

KOLEGA

To nie to...

DZIEWCZYNA

Uklakłbyś...nabożnie tak mię spożywali...  
jak wijatyk...

KOLEGA

Bluzniesz !

DZIEWCZYNA

A potem jak beton ?

szli nieustępliwi... szli... i umierali...

Idź.. powiedz... idź, powiedz ojczyźnie...

że tutaj sto takich obłąkanych kobiet...

najświętszą rozpustą czarną glebę żyźni...

idź i okrzycz... sto takich dzisiaj gnije w grobie.

A on mi przebaczy... że za tyle ciepła,

nie mogę go nawet obdarzyć pieśczętą...

Jeszcze krew mi zmarłych na rękach nie skrzepła,

możebym się bała jego twarzy dotknąć...

KOLEGA

Ale on ? Dla niego...

DZIEWCZYNA

Ale ten co Jedna mniej.

KOLEGA

Kobieto !

DZIEWCZYNA

Jestem trzeźwa.

KOLEGA

Jesteś podła i okrutna !

DZIEWCZYNA

Tę miłość złośliwy wymyślił poeta.

KOLEGA

Należysz do niego.

DZIEWCZYNA

Należę do smutnych.

Wy wszyscy jednakże macie do mnie prawo.

KOLEGA

Więc dlatego naszą twardą dzielisz dole ?

DZIEWCZYNA

W ten sposób ją dzieję.

KOLEGA

A wstyd ?

DZIEWCZYNA

Zaszczyt.

KOLEGA

Brawo !

/Za plotem śpiew. Kolega i Dziewczyna skonsternowani/

JAREMA

/śpiewa żdalka i zbliża się/

Jak Oblizatem cztery  
pstręgo świata kąty,

zleciały orderów

Jak pstrokate trójkąty.

Ale ten co zleci

Boże daj na końcu

czerwienią poświeci

złocistemu słońcu...

KOLEGA

W tem piekle...

DZIEWCZYNA

wesele...

KOLEGA

czarcia serenada...

Szaleją...

DZIEWCZYNA

umieją umierać...

KOLEGA

Głupota !...



/Stary wyga legjonowy obladowany paczkami wchodzi -  
zobaczywszy Kolege, milknie, ale nie traci humoru/

JAREMA

~~Pam... pam... pam...~~

KOLEGA

Jarema !... Co za krzyki głupie ?

JAREMA

Macaja tą świeczką... kiełbie... czort ich nadał..

O ! podziurawili nowiutką kapotę !

/ogląda dziury/

KOLEGA

Jak psa cie utłuka !...

JAREMA

Co ? A mam ich w ~~kapocie~~ !...

Jak się tu świętemu pokazać Piotrowi,  
co santa Cecylja na te dziury powie...  
portki bez fasonu... wylać mię gotowi  
na twarz, obrypaną, święci aniołowie...

KOLEGA

Co tu robisz ?

JAREMA

Randkę mam, panie sierżancie,  
z kostuchą...

Przyrzekła mi wkońcu, że na boskim raucie  
da się skubnąć w udo... o spasty ?

KOLEGA

Gadaj... pijanico !... oho napiłbym się czego...

JAREMA

Oto mój kabrjolet, w którym ranę galanto  
przez horyzont prosto w boskie kulary...  
Może pan oglądnie...

/KOLEGA schyla się i rozpakowuje pakunek - JAREMA  
chodzi od rannego do rannego - każdego ogląda i prze-  
wraca/

JAREMA

/ Ten to grał w palanta,  
łyknął piłkę okiem...nie...a ten za stary  
łysy...a ten świntuch pod siebie nabejał...  
nie...ten byczy...ano pójdiesz na bal ze mną...  
Zbierajcie się, chłopcy...mamy wolny przejazd  
do nieba... Ha-ha-ha !...

KOLEGA

/odpakowawszy pakunek/

Asz !...

JAREMA

A ten się zdrzemnął...

KOLEGA

Jarema !...

JAREMA

/zobaczył dziewczynę/

To siostrzyczka !...

A czy wie siostrzyczka, że ta heca cała  
stała, że siostra słabo po pysku naprała  
leutnanta...

KOLEGA

*Jarema!* Co to wszystko znaczy ?

JAREMA

To jest...ten ja...trochę napiłbym się czego...

/DZIEWCZYNA podaje mu manierkę z winem/

KOLEGA

Bydlęta !...

JAREMA

JAREMA

/do dziewczyny/

Pan porucznik wrócił - żal mi go...rozpacza...

KOLEGA

/do Jaremy/

Ty nad grobem czepiasz się bezceństw...

~~...~~

JAREMA

Rozkaz był...

KOLEGA

Pijany...

JAREMA

Niech pan nie uraga !...

Mnie tu wiatr nie przywiał po pana oklaski !

Mnie we łbie nie dymią bohaterstw opary !...

Rozkaz w łeb mię wyróżnął, jak kawałek draga !

Rozkaz był...cholera...rozkaz nie igraszki !...

DZIEWCZYNA

Znów piłeś... ~~to... resztki tkliwości i wstydu...~~

JAREMA

*To resztki tkliwości i wstydu*

Zalałem gorzałą aby nie parzyły...

KOLEGA

Kto wydał ten rozkaz ?

JAREMA

Leitnant...sztab...

KOLEGA

~~Dwóch żydów !~~

DZIEWCZYNA

Dziwny rozkaz !

JAREMA

Rozkaz !



KOLEGA~~Krew ci skrzepia w żyłach?!  
i dan się do syta~~JAREMA~~Co tam! Ot...telefon ma pan zlikwidować  
i wracać...~~KOLEGA

Co z wami?

JAREMA

Co filozofować!

Obliziałem cztery

pastrego świata kąty

zleciały orderów

pastrokate trójkąty...

/odchodzi w stronę muru folwarcznego/

DZIEWCZYNA

Paczka...

KOLEGA

Tak! Konopie...trochę ekrazytu...

DZIEWCZYNA

Nie!

KOLEGA

Łajdaki! folwark...

JAREMA

Wyleci do świtu...

DZIEWCZYNA

Czterdziestu dwóch rannych...

JAREMA

Trzą oczyścić pole... glebę -

Artylerja...atak... do wachodu

KOLEGA

Pytam, gdzie są ludzie?

JAREMA

#

pisnia o mentalach

~~Wzrost~~  
~~Wzrost i waga~~  
JARINA  
~~Co to jest? telefon na pan zlikwidowad~~  
~~i wroscad...~~  
KOLEGA  
~~Co z wami?~~  
JARINA  
~~Co filozofowad?~~  
~~Opisaciaz cztery~~  
~~patrego swata kasy~~  
~~nieciany orderu~~  
~~patroskate trzdkasy...~~  
~~Wobedobni w stronie muru folwarsznego~~  
DETERCZYNA  
~~Paczka...~~  
KOLEGA  
~~Tak! Konopie... troche ekstraktu...~~  
DETERCZYNA  
~~Nie!~~  
KOLEGA  
~~patzarki i folwark...~~  
JARINA  
~~Wylec do switu...~~  
DETERCZYNA  
~~Opierzdzianu dwuch kornych...~~  
JARINA  
~~Trze oczyszcza pola...~~  
~~Artyletja...~~  
KOLEGA  
~~Wzrost, waga i waga?~~  
JARINA

JAREMA

Ten węgiel konopiem jak wstążką okole  
i dam się do syta prochu nazreć budzie...

Ale ten co zleci...

Boże daj na końcu...

czerwienią przyświeci

złocistemu słońcu...

/W tej chwili pada na Jarema reflektor - kilka strzałów  
manierka wypada Jaremie z ręki/

Z pijackiej rodziny...z pijackiej parafji..

lajdak do manierki to po ciemku trafi...

KOLEGA

~~Pod płot!~~

DZIEWCZYNA

Czyście ranni...

JAREMA

Paczka...rozkaz...!

DZIEWCZYNA

Jarema, co z wami ?

JAREMA

Siostrze, w <sup>t</sup> swoje ręce piję !

KOLEGA

Jarema !

DZIEWCZYNA

Nie żyje !

CHÓR ŻOŁNIERZY

Bez jęku zasiał swą młodość -  
w bagnietem rozwartą glebę -  
bez jęku - twarzą do wschodu  
upadł nakryty niebem.

A trza mu było zaczekać  
aż z krwi się podniosą żyta

*klip!*  
*Kulomiot (za sceny)*

*Kulomiot (z dala)*

*(przy drzewie)*

*# NIE  
wzrostu pogrzeb.*

Ja si... i człowiek koszący - człowieka kolego...  
 o imię siewcy zapyta. ...  
 Bo niema większej chwały,  
 bo niema szczęśliwszej chwili,  
 jak - kiedy wieczór dojrzały  
 do ust owoce nachyli.

[#D]

KOLEGA

/do przebiegających/

Gdzie wasz porucznik, żołnierze ?

LEGJONISTA 1.

Być może, wróci jeszcze...  
 Być może, jest w kwaterze...  
 Za wiele było nieszczęść,  
 by czemukolwiek wierzyć !..

KOLEGA

~~stój~~ gdzie porucznik ?...

LEGJONISTA 2.

W dolinie !

Jest zdrowy, silny i syty !...  
 Kazał się cofnąć za linję !...

ŻOŁNIERZ Legion. 3

Porucznik Ważek...zabity...  
 wisiał na drutach przed Nidą !...

LEGJONISTA 4.

Milcz ! ty sukinsynie !

KOLEGA

Gdzie reszta ?

/Werbel/

#

JENIEC

/niesie na plecach zwłoki/

Nogi po kolana ugrzęziły mi w piachu...



i człowiek koczowy - człowiek  
o imię słowy zapyta.  
Bo niema większej chwali,  
bo niema szczęśliwszej chwili,  
jak - kiedy wieczór dojrzały  
do ust owoc nachylił.

#

KOLEGA

(do przyjaciół)

Wiersz (G)

PROJONISTA I.

Był nos, widać jeszcze...  
Był nos, też w karkosze...

Wiersz (G)

*Calina*  
*Statyja*  
*grup*

PROJONISTA S.

W dolinie!  
Jest zdrowy, silny i żyty!  
Kazał się czołgać na linie!

Wiersz (G)

Poruszył Waszk... szczyty...  
wiał na drutach grzech Wida!

PROJONISTA N.

Niech! ty sukinyńko!

KOLEGA

Gdzie reszta?

(Werbelt)

PROJONISTA

(nieś na plecach wózek)

Nogi po kolana wgrzebił mi w plechu...

#

Ja słaby...ja nie jadt już tydzień kolego...

~~A...a...kluje w karku...a...a...serce boli...~~

LEGJONISTA 3.

Soldat marsz ! Ty komu powiadasz: kolego ?  
Zabiłeś go, draniu. Teraz ~~czasz ze strachu !~~

JENIEC

Ja bronil !

LEGJONISTA 3.

Zabiłeś !

JENIEC

Ja żołnierz !

LEGJONISTA 3.

Niewolnik !

JENIEC

/ujmuje paczk/składając zwłoki przy studni/

Nie chciał zabić !...Nie chciał !..Synaczek malen-  
kij...  
ciepłyj...jeszcze...

KOLEGA

Ważek !!

LEGJONISTA 3.

Dobiegał okopu,

już miał palnąć w ślepią moskiewskiemu chłopu,  
gdy to ścierwo browning wydarło mu z ręki.

JENIEC

I wy zabili moich...swoich...

Ojciec przeciw swojemu wybiega dziecięciu !

Mój syn u was...uciekł...ja chciałem...mnie chwycili

KOLEGA

Nie bredź !...

JENIEC

Panie ! /placze/



LEGJONISTA 3.

~~Wle ci!~~ Do niewoliś wzięty!

*Dziewczyno!*

JENIEC

Ja wolny...tu żadna już dla mnie niewola...  
ale tam nad nimi carski świszczy bat...  
ale tam przed nimi Polska...polski brat...

/podbiega do telefonu ~~LEGJONISTA 3~~ *Kolega* w zakach i  
telefonem Rowem...marsz!...

JENIEC

/Ja Polak!!

DZIEWCZYNA

/nad Wazkiem/

Siadł spokój na woskowej twarzy...

Porucznik śpi...cicho...nie trzeba go budzić...

/ujmuje paczkę z ładunkiem ekrazytu i kieruje się w  
w stronę studni/

~~KOLEGA~~

~~Dziewczyno!...~~

/DZIEWCZYNA rzuca do studni paczkę - KOLEGA podbiega  
do niej i całuje jej ręce/

DZIEWCZYNA

'Idź...z nimi!...

KOLEGA

Ty się nie odważysz!

Tutaj śmierć...

DZIEWCZYNA

Nie rzuć! Tak...moja...lecz tam, dwojga ludzi!

/KOLEGA odbiega/

Zaczekaj!...

/KOLEGA wraca/

~~KOLEGA~~

~~Wróć!...~~

DZIEWCZYNA

O mnie ani słowa !

*Dziewczyno!*KOLEGA

Wróć A! ! uciekaj !

DZIEWCZYNA

Niech go Bóg zachowa !

/podbiega do telefonu, który ukryty jest w krzakach i  
telefonuje/DZIEWCZYNA

/telefonuje/

Halo ! Folwark...tu kapral Jarema...

Mina założoną, na folwarku spokój...

Reflektor pomiędzy drogami obiema...

Ogień <sup>ustaw.</sup> ~~regularny~~ *Od* prawego boku...RANNY 1.

Jesteś przy mnie ?

DZIEWCZYNA

Jestem.

RANNY 1.

Czego ja się boję ?

A jeśli znowu przylecą ?

DZIEWCZYNA

Kto ?

RANNY 1.

Roje.

DZIEWCZYNA

Nie rusz się.

/telefonuje/

Przed minutą cofnął się przez folwark Ważek...

Pluton wraca...pluton ma dziesięciu ludzi...

.....

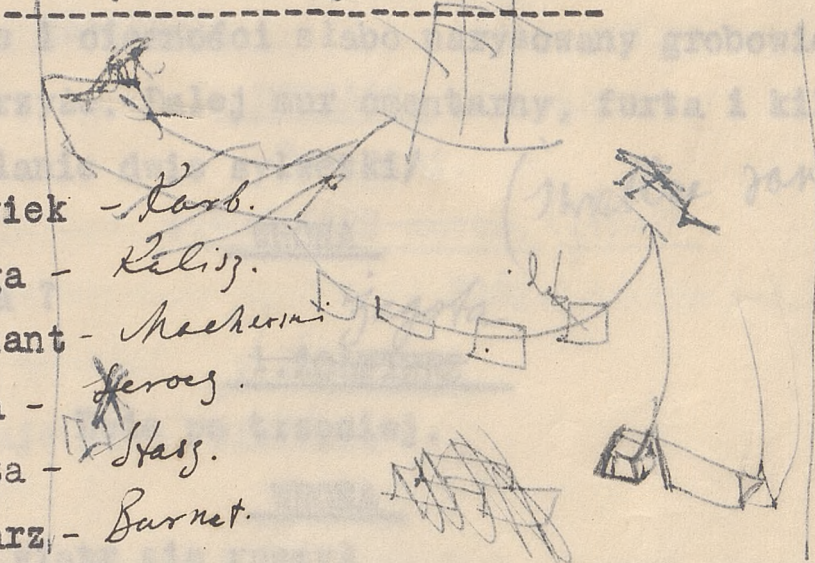
~~Spokój siedł na nosku porucznika twarzy...~~*Do mur*





/Cmentarz okolony murami, w których widnieje wylom -  
drzewa poobcinane kulami - żołnierze rozbiśkowani -  
godzina trzecia

Osoby Aktu II-go. Obraz 2.



Człowiek - Karb.

Kolega - Kalisz.

Leitnant - Mackerani.

Wrona - ~~ferocz~~.

Żegota - Stasz.

Bielarz - Barnett.

Żołnierz austriacki 1.

" " 2.

" " 3.

-----







WRONA

Straszno... Słyszysz? Noc otwiera groby..

*(Przebieg)* / W ciemności stukot przebiegającego. Jęk i szamotanie./1. ŻOŁNIERZ austr. Za nią!Stój. Zastrzele. WRONA zapalalatarkę i posuwa się BIELARZ grobowca/

Fuszczał.

1. ŻOŁNIERZ austr. Cyrowick

/Za paru kroków... Stój. Isknęła latarka i

posuwa się znowu/ Żegota

Poznaję głos. Bielarz.

Stój!

WRONA

Marjo! Przecież Bielarz był wczoraj stracony.

Żegota

Ten drugi: porucznik nasz.

/W tej chwili nasz... WRONA i stylu obywatelskiego

Bielarza/

Czy cię urzekło?

Porucznik w szpitalu!

Czy się opamiętał? Żegota

Wrócili!

Pan porucznik... WRONA

Z piekła!

Cuda... Żegota

Nie - do piekła!

*(Przebieg)* /Słabo widoczni przebiegający żołnierze austriacy.Błysk zapalniczki. - Ktoś przykuca za krzyżem grobowca. Krzyż  
chwieje się a potem przygniatając cień, z nim zapada się  
w grobowiec! Nawoływania coraz bliższe. Kilku przebie-  
gających./1. ŻOŁNIERZ austr.

Przepadł!

2. ŻOŁNIERZ austr.

~~Za~~ grobowiec ! kapali go chęny.

3. ŻOŁNIERZ austr.

W bok ! Za nim !

/Żołnierze odbiegają na prawo. WRONA zapala  
latarkę i posuwa się w stronę grobowca/

WRONA

Bielarz.

~~/Po paru krokach ktoś gasi mu znieścacka latarkę i  
powala na ziemię/~~

WRONA

Swój !

BIELARZ

Wszyscy swoi, dranie !

Wy pierwszej zdechniecie !

/W tej chwili nadbiega CZŁOWIEK i styłu obezwładnia  
Bielarza/

CZŁOWIEK

Czy się opamiętasz ?

WRONA

Pan porucznik..

CZŁOWIEK

Gadać.

BIELARZ

Folwark wysadzić kazali.

Nie chciałem mordować, na śmierć mię skazali.

Uciekłem. No, na co pan czeka. Strzelajcie.

Mam tego po gardło. Strach, huk, grąby, trumny.

Zwarjuję ! zwarjuję ! ratunku !

CZŁOWIEK

Spokój !

Mówisz do człowieka.



BIELARZ

Tamten poszedł. W wódce skapali go chamy.

CZŁOWIEK

Być może... Jarema /do Bielarza/ pnaoze

Jakto ? tam ? Jarema /do Bielarza/ pnaoze

Jarema

Właśnie czekamy.

na meldunek.

WRONA

Halo !

CZŁOWIEK

Kto poszedł ?

Jarema

Jarema.

CZŁOWIEK

Pan wrócił ? Jarema /do Bielarza/ pnaoze

Uciek! pan pod /do Bielarza/ z pod noży.

Ukryj się. Ja zajmę się wami.

Nie może unieść /do Bielarza/ pnaoze

WRONA

/przy telefonie - Człowiek przechadza się/

Halo.../po chwili słuchania/

Jarema ? Głos zmieniony...

Patrol... Ważek... liście... jesień... pszczoły...

LEJTNANT

złoto...

Nie rozumiem...

Wrona ! Ty białe /do Bielarza/ pnaoze

CZŁOWIEK

Jak ty gusik /ujmuje słuchawkę/ robota

Pozukać... Pokaż... Halo ! Halo !

Drut przerwany ! Kto to ?...

WRONA

Jarema...

CZŁOWIEK

Raport !.. Nieprawda ! Kto to był?.. stąpi...



*Jarema*  
 Jarema...

CZŁOWIEK

Być może... Jarema... Myśli niby pnącze  
 wokół jednej sprawy czerwono się płaczą...

et...

WRONA

Pan leitnant...

/Wchodzi LEITNANT/

LEITNANT

Więści są z folwarku ?

CZŁOWIEK

Niema !...

LEITNANT

Pan wrócił ?! Ach, so ! Brawo, poruczniku !  
 Uciekł pan podobno lekarzom z pod noży.  
 Natürlich ? kto takiej wojny zdrowo dożył,  
 Nie może umierać od tępych kozików...  
 Heint.../przez cały czas rozmowy, zapina rękawiczki,  
 Czy Wrona nie znalazł jakiej rękawiczki ?

WRONA

Nie !

LEITNANT

Zum Teufel... guzik odpadł mi do błota !  
 Wrona ! Ty bałwanie, ja ciebie zastrzele !  
 Jak ty guzik przyszył ? Co to za robota ?...  
 Poszukać...

WRONA

Tu ciemno... błoto...

LEITNANT

Ciemne ciele.

Raport !.. Szukaj pyskiem, wachaj... głupi...



Gdzie teraz na froncie taki guzik kupi...?

Abtreten !...yionu i wskazuje zdaleka folwark/  
/uśmiecha się, wyciąga do Człowieka rękę, który podaje  
mu kikut/ ...to drzewo wieszane...

Bez ręki ?...Szkoda, wielka szkoda...

Dziwne...pan na froncie...pan przecież kaleka...

No...ale ordery...is wrócił...z sierżantem...

CZŁOWIEK

Wiem wszystko... No...ale wygoda...ię tutaj dział...

jedna rękawiczka... LEITNANT

/Leitnant odruchowo chowa rękawiczkę za siebie/

szefostwo kolacja LEITNANT ze wydało -

~~musi zaszekeć~~...

Pan ze swym plutonem przydzielony do mnie...

Lecz sztab nie wie o tem, że pan chociaż dzielny..

Jest mało potrzebny...ludzi mi pan odda...

I pójdzie do domu... Cóż było wiele...

Pułkownicy nasi... CZŁOWIEK na potrzeby !

Węgorze, wędlina, Pluton samodzielny...

na cmentarzu zajmie cztery stanowiska

i osłoni atak o piątej nad ranem... ?

LEITNANT

Sie kennen auswendig... wólcz żołnierzy...

CZŁOWIEK

Ach, tak...no...żół... Żałuję ogromnie - i wcale...

tak brzmi rozkaz...miałem zobaczyć się z panem,

odebrać swój pluton, raport...podziękować...

żałuję...

CZŁOWIEK

Pluton niekompletny LEITNANT

Ach...niema pan czego żałować...

Prawda ! Wy Polacy żołnierze...żołnierze...

Wojna, nie kobieta - nie rodzi !...

umierać...i kochać...

/prowadzi go do wyłomu i wskazuje zdaleka folwark/

cztery moździerze...  
 tutaj... ~~pas graniczny~~ <sup>jedną kobietę</sup>...to drzewo zielone...  
~~folwarkana dwa palce od wody...poza~~  
~~pogotowie...aha...placówki zmienione...~~  
 patrol sanitarny nie wrócił...z sierżantem...

CZŁOWIEK

Wiem wszystko...to głupstwa...co się tutaj działo?

LEITNANT

Bardzo wiele...ho ! ho ! w ubiegłą niedzielę  
 szefostwo kolację w kwaterze wydało -  
 pan nie zdażył...

CZŁOWIEK

Żarty...

LEITNANT

Osób było wiele...  
 Pułkownicy nasi... Ach, cóż za potrawy !  
 Węgorze, wędlina, sery, pomarańcze...  
 A potem orkiestra...wesola zabawa...  
 Czy pan, poruczniku, poloneza tańczy ?

CZŁOWIEK

Leitnancie...ja pytam o moich żołnierzy...

LEITNANT

Ach, tak...no...cóż, wy tu niepotrzebni wcale.  
 Pluton pana w lesie je..gra w karty...leży...  
 I rozmyśla...Ha ! o ojczystej chwale...

CZŁOWIEK

Pluton niekompletny...

LEITNANT

Trochę ich zginęło...

Wojna, nie kobieta - nie rodzi !...

CZŁOWIEK

Pozatem...

LEITNANT

Ach, prawda... za chwilę... o trzeciej piętnaście  
tam folwark... cóż ? głupstwo... ma być wysadzony..  
zawadza... rozumie pan... pole... zawadza...  
No, i cóż ? to wszystko... kończę raport na tem..

CZŁOWIEK

O, zaraz, leitnancie... kto folwark wysadza ?

LEITNANT

Jarema - ochotnik...

CZŁOWIEK

Polak wyznaczony !

LEITNANT

Co robić ? szefostwo tych ludzi wyznacza !

CZŁOWIEK

Słyszałem Jarema mocno się zataczał....  
Kto go upił ?

LEITNANT

Upił ?...

CZŁOWIEK

Pan już nie pamięta !...  
Kto plutonem cisnął przez głęboką rzekę -  
kto plutonem dziury po drutach zatyka -  
Pies ma przy was lepszą, niż legjony, dole !

LEITNANT

Ho!ho!ho ! A zresztą, ktoś to nie wie... Polen...  
Was für ein Feuer, was für...

CZŁOWIEK

Głupota, leitnancie...

Gdyby krwi, co zlała glob pluszowem ciepłem,  
jak trutnie nie ssali nasi kombatanci



toby dawno w supeł ojczyzny zakrzepia-

LEITNANT

Nasi nieśmiertelni ?!

CZŁOWIEK

kupowani w ogień  
cenami orderów i banknotem prawa...

LEITNANT

Życie można kupić... życie nie jest drogie...  
Zresztą, kto Was zmusza do loterii ?

CZŁOWIEK

Jestże ład na pychę wzdętym ziemskim globie,  
*gdzie* by zapomnienia ciszą ominięty,  
nie chciał się na podle przydeptanym grobie  
jakiś polski krzyż ze mgły wycięty ?

Oto wieczna polska, leitnancie, głupota,  
co już przecie tylu pokoleniom młodym  
zaciskała szczęki nad orzechem złotym,  
który zawsze zżarły wygodne narody !

I dziś ziemia, która rzuca Europie  
nasze mięso, sama dźwiga w trudzie jeszcze  
obcy but żołdacki i krwi obcej topiel  
i trzeszczy w pożogi przeraźliwej kleszczach !

LEITNANT

Panowie polacy dumni i wygodni, *heca ?*

w kolebce do szumnych wzdychający krucjat,  
na wojnie marzący, rozpieszczeni, głodni...  
a w domu... sejmiki... albo... rewolucja...

Nic się wam nie stanie ani waszej ziemi...

CZŁOWIEK

Depce ją pan lekko, bo jej pan nie orał  
rękami od pieszczot kobiet pachnącemi...

*(Poboczny 41)*

LEITNANT

Czego pan chce ?

CZŁOWIEK

Ranni... zdychają od wczoraj...

~~pan, jak mi mówię, upija doktora... reki ?~~

Gdzie ci ludzie leżą ?... nice wytykać ?

LEITNANT

Nie wiem... nie raniłem...

Wojna...

CZŁOWIEK

Pan...

LEITNANT

A zresztą ja to załatwiłem...

Ranni będą mieli dobre pomieszczenie...

o, dobre... wygodne... kazałem ich... przenieść...

CZŁOWIEK

Gdzie ?

LEITNANT

Na piętro... niebieskie...

CZŁOWIEK

Panie leitnancie !

/Chwila milczenia/

LEITNANT

I poco w sztabowej rzeczy pan się mięsza ?

Czy to warta zdrowia taka mała heca ?

~~/CZŁOWIEK z ręką w kieszeni, przechadza się/~~

Konstytucję Polsce dał za darmo cesarz...

i teraz za pomoc państwo wam obiecał...

A pan na leitnanta jak parobka krzyczy...

Pan to taki żołnierz - twardy z sercem miękim...

CZŁOWIEK

(Zrobisz si)



CZŁOWIEK

/z pasją/

Któż to jest ten cesarz ? ten cesarz malenki !  
 Na hektarach ziemi, które łatwo zliczyć ?  
 Kto śmie, jak woźnemu, groz wciśkać do ręki ?  
 Kto śmie pulchnym palcem granice wytykać ?

Czy ty wiesz, leitnancie, co to prawo życia ?  
~~Denken Sie: mój naród na prawo do władzy !~~  
~~Wissen Sie, was das heisst: Recht der grossen Liebe !~~

~~Cesarz dał... obiecał... Leitnancie szalony !~~  
 Prawo jak pięść, kłamstwa kruche tłuczszczyby  
 I wyhaftowane tradycją korony,  
 Jak jabłka otrąca, na bruk wyprowadza !

Takiej jak ta nocy, krwią wstydu chlupiącej,  
 z szałasów i chałup krzywdą opuchnięty,  
 wypłyną miliony pogody spragnione  
 i wyrwą nóż krzyża po gardło wepchnięty !

(wchodzi na przys)  
 Tu co dnia na polach tysiące górników  
 taranem poświęceń kuje posąg żywy.  
 Tu co dnia na polach tysiące rolników  
 kraje wzrokiem ciężkie urodzajne niwy !

Któż to jest ten cesarz ? ten cesarz malenki,  
 na hektarach ziemi, które łatwo zliczyć ?  
 Naród bagnet chwycił do opuchłej ręki  
 I swoją krwawicę wytycza !

LEITNANT

Sie Kind...ein Schauspieler...ja vielleicht z za-  
 wodu...  
 Ja też grałem kiedyś w teatrze za młodu...  
 Moliera...Szekspira...to przyjemnie...



CZŁOWIEK

Karzeł !...

Może...

LEITNANT

Czyli, zwykle mówiąc, żąda pan zapłaty  
za to, że Jarema życie swe naraża...

CZŁOWIEK

Może !...

LEITNANT

Pięknie robi polski obywatel...  
jeśli nie dla Polski umrze, a cesarza !...  
Zresztą proszę bardzo, gdy Jarema wróci,

niech się zgłosi...dam mu przedwczorajsze knedle.

CZŁOWIEK

Może pan konserwę chociaż jedną doś  
z transportu, co leży ukryty po grobach !

LEITNANT

Ach ! transportu ? jakiego transportu ?

CZŁOWIEK

Bydlę ! /odchodzi/ wraca z Kolegą/  
Szukałeś ?

KOLEGA

Wszędzie...

CZŁOWIEK

Nie znalazłeś ?...

KOLEGA

Mówiono, że w drugiej kompanji  
na noszach kobietę niesiono...

/CZŁOWIEK, który był odwrócony, podrywassię - KOLEGA  
uspakaja go/

zemdloną...

CZŁOWIEK

Żyje !...

*nam, każdy jeden tylko byni Kłóci  
mein Gott, ten folwark będzie  
huzar.*

*(wchodzi kolega)*





CZŁOWIEK

Psie ! powiesz ?

KOLEGA

Zaczekaj !...

/Chwila milczenia - Kolega opiera się o wyłom w murze/

KOLEGA

Kochasz...

Ponad dłoń - co twoją jak obręcz zaciska ?

CZŁOWIEK

Kocham...

KOLEGA

ponad cichą wiecznością grające  
sztuki obłąkaniem wonne uroczyska ?

CZŁOWIEK

/waha się/

Kocham !

KOLEGA

Ponad słońca pełnię gorejącą,  
z której jak planety nowe pokolenia  
strzelą i porażą pięknem wolną ziemię ?!

CZŁOWIEK

/milczy - po chwili/

/Kocham...

KOLEGA

\* Ponad ziemię, którą pierwszą wiosną  
serca jak słowiańskie przeorają sochy  
i żyłaste dłonie, co w niebo wyrosną ?  
Przytomny...odpowiedz...ponad Polskę ?!

CZŁOWIEK

/z krzykiem, ale i słabością/

Kocham !

KOLEGA  
/z nienawiścią/

Chodź...

/prowadzi go przed wyłom i wskazuje ręką folwark/  
Ten folwark z mgły lotnej jako szkła ukuty...  
otula dziesiątki rannych legjonistów...  
Nic że dwieście metrów za kolczastym drutem  
Nieprzyjaciel kasa żądłem kul...

CZŁOWIEK

Chryste !

KOLEGA

Ważniejsze że twarze obmyje im z błota,  
rękę chłodną przytknie do wrzącego czoła,  
że bandażem flaki kapiące omota...  
twoja narzeczona...nie tęskni...

CZŁOWIEK

Jeszcze trzy minuty... ~~po trzeciej~~ ..  
/patrzy na zegarek, jest przerażony, pragnie wydostać  
się przez wyłom, który zagraadza Kolega/

KOLEGA

Ty dokąd ?

CZŁOWIEK

Nie zdołam !

Puść !

KOLEGA

Dokąd ?

CZŁOWIEK

Ten folwark wyleci !

/usiłuje usunąć Kolegę z wyłomu, Kolega jednak wyjmuje  
rewolwer/

KOLEGA

Popatrz tu !



/CZŁOWIEK przystaje pod lufą rewolweru i cofa się/

KOLEGA

Ta osa śmiertelnie zadzwoni  
nim za mur cmentarny uczynisz dwa kroki !...  
Rusz się !

CZŁOWIEK

Nie rozumiem...

KOLEGA

Mina podłożona...  
minuta... półtorej... kilometr... chcesz... zdążysz...

/CZŁOWIEK nie rusza się z miejsca - chwila  
oczekiwania/

Lęk ?... Żal życia ?... Ginie twoja narzeczoną !  
Próbuj !... Ja źle strzelam... kula cię okrąży...

CZŁOWIEK

Boże !

KOLEGA

/po chwili/

Znów minuta... choć dla demonstracji  
daj się ranić !... Czekasz ?...

/znów chwila/

Pięć ~~minut~~ po trzeciej...

/CZŁOWIEK zatyka sobie uszy i pada na grób -

Kolega posuwa się za nim i tuż nad uchem krzy-  
czy/

Teraz ! /po chwili/ Nie !.. /po chwili/ Spóźniona.

CZŁOWIEK

Prędzej !!

KOLEGA

/spokojnie chowając rewolwer do futerału/

Detonacji

nie słyhać... zapewne folwark nie wyleci...

CZŁOWIEK

Jakto ?? Przecież żołnierz... milnie/

Meldować, panie po KOLEGA, że żołnierz,  
co folwark miał dzisiaj wysłać. Padł ! ginał...

O... pan zdążył zap CZŁOWIEK, zanim zamelduję...

Może odprowadzić /po chwili/

Tyś o tem wiedział... pada zirytowany - gestykuluje i krzyczy/

KOLEGA

Nie wiedziałem, tylko, że pod tym mundurem  
szkielet tchórze skrycie jako zajac siedział !  
Byłeś głodny - wszy cię gryzły i brud toczył !  
Serce nie skomlało - ból w ciele nie zawył !  
Odpowiedz - dla jakiej działo się to sprawy ?  
Kto cię wepchnął w trzode tych baranów świętych,  
Co, jak wory z piachem rudą ścielą glinę ?  
Kochasz ?? Co ? Czy uda, czy pięści zwinięte !  
Jedną noc, czy lata ! Sztandar czy pierzynę ??

/CZŁOWIEK milczy/

Milczysz... Idź... Jeżeli ta dziewczyna prosta,  
Której już historia niemy posąg kuje,  
Rozumnej pogardy ostem cię nie schłosta,  
Albo w pysk twej samczej dumie nie napluje...

Idź !... ~~Na obwiejny kikut weź szczęście stygnące,~~  
~~Dom biały parkanem ogródz słońeczników...~~

~~Niech wiatr zatrzymuje, do noze nieschodzący~~  
~~Od nas ci przynieje trochę krwi i krzyków...~~

A potem, gdy ziemia krwią przestanie broczyć,  
Kwiatki rzucaj z okna - spróbuj zajrzeć w oczy !

/pragnie odejść - zatrzymuje go Człowiek/

CZŁOWIEK

Odchodzisz ?

KOLEGA



*idzie*

Bo mu z głową strzeli aureola.

KOLEGA

/staje na baczność - oficjalnie/ sbawi !

Meldować, panie poruczniku, że żołnierz, co powie ?  
co folwark miał dzisiaj wysadzić, zginął...

O...pan zdąży zagajnikiem...zanim zamelduję...

Może odprowadzić ?... LEITNANT

/W tej chwili LEITNANT wpada zirytowany - gestykuje i krzyczy/

...jednak LEITNANT uniesienie !...

Na...na...was bedeutet das um Gottes Willen ?!

Czy ja się doczekam aż folwark wyleci ?

Panie poruczniku, ja się chyba mylę...

Wie viel ist bei Ihnen ? U mnie już po trzeciej !

Ja się nie pokażę dziś w południe w pułku !

Jarema, ein Ritter ! Żołnierz znakomity...nieba !

Pan Polak zapewne złął się nieco huku...

Verfluchter !.. Pan Polak...

KOLEGA

Jarema zabity !

LEITNANT

Sie, von wo...

KOLEGA

Melduję...wróciłem z patrolem...

LEITNANT

Z patrolem ! Recht...dummer ! trza było odrazu ?

wyznaczyć innego ! Na wojnie czy w szkole

sierżant... Ha ?

KOLEGA

Melduję, nie miałem rozkazu...

LEITNANT

Schweigen !.. Nie miał rozkazu. Natürlich, pan Polak  
poszedł i w folwarku dał się jak szczur zabić !

Bo mu z głowy jasna strzeli aureola,  
 bo duren Jarema Polskę śmiercią zbawi !  
 W kloace pochowam ! - Co sztab na to powie ?

KOLEGA

Bo...panie lejtnancie...

LEITNANT

Schweigen ! Nieprzyjaciel

leży od folwarku o dwie wiorsty w rowie  
 a wy jednakowo...dumnie umieracie !...

Ich werde ihnen schon sterben !..Kreuznochamal !

KOLEGA

Folwark pełen rannych !...

LEITNANT

Rannych nie potrzeba !

Ach !..Polacy zresztą idą wprost do nieba !

Albo symulują obłąkanie

~~/Wchodzi ŻOŁNIERZ austrijacki, saltuje i oddaje kartkę  
 Człowiekowi, saltuje i odchodzi. CZŁOWIEK czyta. Czyni  
 kilka kroków naprzód, poczem staje nieruchomo. Mnie  
 kartkę. LEITNANT obserwuje go w milczeniu, poczem pyta/:~~

~~Na ?~~

/CZŁOWIEK oddaje kartkę - Leitnant czyta i wpada we  
 wściekłość - KOLEGA podchodzi do Człowieka/

Bezpośredni rozkaz...Pan wie...Skandal ! Bla-  
 maż !

Sztab mię już omija ! Pan wie co to znaczy ?

Sztab mnie już nie ufa ! Ja już nie dostanę

Urlopu,ni żadnych wojskowych odznaczeń...

Mein Ende !..Ach,Sie ! Nie wojsko ! Barany !

~~CZŁOWIEK~~

~~Baras...~~

KOLEGA

/czyta kartkę/

Na folwarku pełno legionistów !



Sztab napewno nie wie, że tam ludzie żywi !  
Trza ogień odłożyć... to jeszcze nie strada...

LEITNANT  
Odłożyć ? Panowie Polacy coś tkliwi !

KOLEGA  
To lotrostwo !

LEITNANT  
Sierżant co powiedział ?

KOLEGA  
Panie... Robięty...

LEITNANT  
Schweigen !.. Rewolucja ?... Sierżant obrażony ?  
Przy austryjackiem wojsku służą Legjony !

KOLEGA  
Ja...

LEITNANT  
Sie... właśnie... jutro przed sądem pan stanie!  
/do Człowieka/

Panie poruczniku - tam są polskie słowa...  
Ma pan mało czasu - musi się pan spieszyć...  
Pan wie, co to chyba znaczy, bombardować ?  
Wissen Sie, was das heisst - przed władzą się  
speszyć ?

KOLEGA  
Z rannymi została jego narzeczona...

LEITNANT  
Narzeczona ?...  
/Chwila milczenia/  
Ach, so... jetzt weiss ich... to... ona...  
ta samarytanka... ta Polka... dziewczica...  
Cały sztab Polkami strasznie się zachwyca...  
Natürlich... ba... gdybym wcześniej o tem wiedział,

jużbym dawno z sztabem na ten temat gadał...  
 Narzeczona...wirklich...to jeszcze nie zdrada...  
 każdy z nas ma przecież jakąś małą wadę.  
 Pan porucznik skryty...nie mi nie powiedział...  
 Strach myśleć...Jarema bardzo pięknie zrobił,  
 że dał się zastrzelić...sambym trutnia dobił...  
 Dobry żart ! Ha!ha !ha! Więc te sentymenty  
 dla rannych...te ważne, szlachetne sekrety,  
 to nie zdrada, tylko najśłodsze wykręty !...  
 To nie setka rannych...to usta kobiety...  
 Ha ! ha ! ha ! Jarema...ja go pogrzebałem,  
 a to było pewnie ślepie samogonkę !...  
 Dobry żart...

CZŁOWIEK  
 /do Leitnanta/  
 Nie wiedziałeś, durniu ?!  
 /opanowuje się/  
 Niech pan zamelduje, że rozkaz wykonano...  
LEITNANT  
 Cóż znowu ?!

CZŁOWIEK  
 /z krzykiem/  
 Żegota ! ~~miotasz win~~...wytyczyć...

KOLEGA  
 Człowiecze !

GŁOS *Żegota*  
 Gotowy !

KOLEGA  
 Ty nie zrobisz tego, człowieku szalony !!

LEITNANT  
 Panie poruczniku...to się da załatwić...  
 Szkoda narzeczonej...jeszcze czas...Herr Jesu...



~~/skacze na wybieg -~~ KOLEGA ~~zobnięrze do ataku -~~  
 buk i Zaczekaj, na Boga...

CZŁOWIEK

~~Zobnięrze~~ /do Leitnanta/

Głupcze, jam ci wdzięczny, żeś nożem ironji  
 oczy mi rozkroił, bezwładem sklezione...

Słuchaj! Tam daleko, na pluszowych drogach,  
 wielki wóz turkoce chwalebnej symfonji  
 biało-czerwonej...

Słuchaj - to stalowa pstrych ówieków ulewa  
 nad rytmiczne w niebo zadartych luf borem  
 jak niebo draperja szeroko powiewa...

Wracają...

I krzyczą...niech będzie w doczesności jasno -

Niech latarnie szklanne runą niby żyto -

Niech gwiazdy matowe jak świeca pogasną,

Wyżej...niech serdeczna zapłonie pochodnia...

Serce <sup>świeć</sup> ~~świeć~~...wychodzi Rzeczpospolita...

Trza...

Ognia !!!

*stygia ze storkosa, kulow  
 miot za siebie, kino*

~~/padają strzały - nawoływania - KOLEGA biegnie do wyłomu  
 i obserwuje ogień - LEITNANT salutuje w stronę folwarku/-~~

Coś się znów we mnie pali...

coś tłucze jak ciężkim młotem.

Chciałbym się komuś pożalić...

powiedzieć komuś o tem...

Walczyłem z tęsknot potworem,

ścigałem słowa, tematy,

dzisiaj miłość stanęła otworem,

mój najpiękniejszy z dramatów...

Wszystkie miłości miłościów

"Jedna Ojczyzna w sobie zamyka"...



/skacze na wylom - przechodzą żołnierze do ataku -  
huk i śpiew/

CZŁOWIEK

Żołnierze !...  
 Ile sił w klocach nóg...  
 Ile tchu w zdrowej piersi...  
 Przez nocny lepki rów  
 my pierwsi...  
 Bagnetem w brzuch !...  
 Po nasze !...  
  
 Krwią wstydu płonie jak snopy  
 miast obłąkanych sad !  
 Kolbami w drzwi Europy !  
 po świat !  
 Po prawa ! Granice !  
 Po Boga, nową, po pracę !  
 Po własne oblicze !  
 Polacy !

/zastygł w beżruchu na wylomie - Żołnierze idą do  
ataku/

.....

OSOBY ANTU III-90.  
+++++

CZŁOWIEK - *Carb.*

KOBIETA - *Katry.*

IMIENIA - *Michaleni.*

RODZIMY STARY - *Serwy.*

RODZIMY MŁODY - *Don.*

RODZIMY X. - *Pr.*

RODZIMY II. *zaw. zalicz.*

A P O T E O Z A II.  
+++++

RODZIMY II. *zaw.*

RODZIMY *zaw.*

RODZIMY *zaw.*

RODZIMY *zaw.*

RODZIMY *zaw.*

RODZIMY

RODZIMY

RODZIMY



....gdy człowiekowi na oczach złota osiadzie mgła....

OSOBY AKTU III-go.  
+++++

- CZŁOWIEK - *Carb.*
- KOLEGA - *Kaluz.*
- DOZORCA - *Machowski*
- ROBOTNIK STARY - *Seray.*
- ROBOTNIK MŁODY - *Bum.*
- ROBOTNIK I. - *Distr.*
- ROBOTNIK II. - *Jacobi Gaurli'a*
- ROBOTNICA I. - *Jawna*
- ROBOTNICA II. - *Ronowicz*
- INWALIDA - *Wojniak*
- MALKONTENT - *Kufarski*
- ŻYD LEIBELE - *Kondrat*
- MIESZCZANIN - *Rosman*
- CHŁOP - *Turka*
- CHŁOPIEC - *?*

Robotnicy- chłopcy.



*Przebieg:*

Oto 12  
 co krok 4  
 o pietro bliżej...  
 co krok 2  
 garzost?...  
 Biełł się wapno...  
 Cogil się...  
 Jednak... 267  
 wszystkie...  
 Pytanie: 2  
 toż...

A K T III.

+++++

....gdy człowiekowi na oczach złota osiadzie mgła....

ogięła się siwa stała,

coś w zębach zważył je mózg.

Bywało:

na grzechotach

w brzuchu i w karkach nóg.

*WIB  
z tego pomy*

Tylna połowa sceny. Na tle zielonego słońca,  
objęty ramionami wąskich promieni - smukły dom. Raz po  
raz wznoszą się ku szczytowi windy, donoszące wapno,  
belki, cegły. W oknach robotnicy - na szczycie robotni-  
cy - u fundamentów robotnicy.- Lśniaca wstęga drogi.----  
Kamra przejrzysta.--- Olbrzymie drzwi weneckie.-

Przednia połowa sceny. Pokój srebrny. Rano.

ROBOTNICY

/śpiewają/

*Przebieg:*

Przez ścianę dwudziestu lat,  
co kielnie brzęczą młotem ?  
Co piły wiązkom lat ?  
Oto :  
co krok  
o piętro bliżej niedzieli  
co krok  
goręcej, szerszej, weselej !  
Bieli się wapno przyjaźni !  
Cegli się dniówek wymowa !  
Jednako, głęboko, wyraźniej,  
wszystkiemu na imię budowa.

*el*

Bywało:  
tej ziemi poemat

71

na krwi i płaczu<sup>4</sup> rósł,<sup>4</sup>  
 inaczej dziś ziemia śpiewa:<sup>4</sup>  
 cegłą się słowo stało,<sup>4</sup>  
 cementem zważył je mózg.<sup>4</sup>

Bywało:<sup>2</sup>  
 że grzęzło żelazo  
 w brzuchu i słupach nóg,<sup>4</sup>  
 a dziś /krnąbrnej / śmierci / na złość  
 pod niebo więzami wyrwało -<sup>4</sup>  
 z nad gleby pociętej przez piług.<sup>4</sup>

I to jest ta radość właśnie,<sup>4</sup>  
 co ustom wyzłaca słowa,<sup>4</sup>  
 że zwykłej<sup>2</sup>, serdeczniej<sup>4</sup> i jaśniej<sup>2</sup>  
 wszystkiemu na imię : budowa.<sup>4</sup>

Co /zgrzyt : -<sup>3</sup> 2  
 to dźwigar podnosi woli<sup>4</sup>  
 szczyt -<sup>2</sup>  
 naszej dojrzałej doli.<sup>4</sup>

Oto :<sup>2</sup>  
 co piły wiązkom lat,<sup>4</sup>  
 co kielnie brzęczą młotom -<sup>2</sup>  
 przez ścianę<sup>2</sup> /dwudziestu<sup>4</sup> / lat !<sup>2</sup>

### ROBOTNIK STARY

Nielada kłopot, panie inżynierze,  
 trudne zadanie nam dano !

Głaz, co u stóp białej ściany leży,  
 ma być na szczycie dziś rano.

~~Ten~~ głaz - człowieka nieugięta wola -  
 w serca nam zarósł głęboko,  
 ale głaz ciężki jako nasza dola,

ale do szczytu wysoko.

KOLEGA

Dosyć o pocie, dość o łzach i trudzie.

To mię tak mało obchodzi !

Jedno wiem, choćby tu konali ludzie,

Gmach się dziś musi urodzić.

W mieście milion ludzi czeka

Na ostateczną chwilę.

Rzeźbiarzom palą dłuta wrzące dłonie

I niecierpliwie młoty.

W tym glazie naszych wysiłków koronie

Wyrzeźbić mają znak złoty.

Jeszcze sto kropli palącego potu

I choćby jeszcze życie,

A kamień szarej, upartej roboty

Wiechą tryumfu zaszumi na szczycie !

ROBOTNIK STARY

Gdybyż zamiarów twych szumną zawrotność

Zamienić można na ułamek siły !

Żadasz, by mrówka mała i samotna

Na pagór wparła ołowianą bryłę.

KOLEGA

Jakżeż ponuro śpiewa każda skarga

ludzi, co wolny dach wznoszą nad głową.

Jeszcze nie skrzepła mi ta krew na wargach,

którą wylałem za waszą budowę.

Rankiem dwadzieścia lat w niedzielę minie,

tu w Oleandrów rozmoczonej ziemi,

staliśmy w błękitną rozwleczeni linję,

znaczoną orłami, na deszczu lśniącemi.

Ach, czy kto z nas wiedział, że z tej krwi palą-  
cej



takiego żywota mocny dąb wykwitnie !  
 Szliśmy i padali na potrzeby łące,  
 jak maki posiane na chodniku żytnim.  
 I nikt z nas nie skomlał, że ciężki karabin  
 o głowę nas przerósł i w dłoń nam się wrzynał.  
 Pieniądz ani laur nas ku śmierci nie wabił.  
 Szliśmy, bo jęknęła w zegarze godzina.

ROBOTNIK MŁODY *(wbieg. 27.11.79  
zmiana 10.03.79)*

Po co bańki słów na wicher ciskać,  
 ni zapalki z ziemi nie podejmie słowo,  
 teraz kiedy koniec tej budowy blisko,  
 mam o pocie śpiewać, mam palców szanować ?!  
 Dalej chłopcy - chwycić linę !  
 Dalej chłopcy - ilu nas !  
 Ruszy się choć odrobinę -  
 w górę pójdzie głaz.

ROBOTNICY

/zbiegają z pieter, ujmują w ręce liny/  
 Hej wraz ! hej wraz !

KOLEGA

Oczy im zaszyły mgłą,  
 ścięgną głaz napiął jak struny.

ROBOTNIK STARY

Głaz ani drgnął.  
 Co znaczy sto mózgów w obliczu kamienia,  
 bo byt milionów w swych trzewiach zamyka.  
 Szkoda sił - szkoda każdego wzruszenia.  
 Robotnik cię kocha - szanuj robotnika.

KOLEGA *(wbieg. 27.11.79)*

Głaz ma być na szczycie !

ROBOTNIK STARY

Szalenstwo !



KOLEGA

Potrzeba !

ROBOTNIK MŁODY

W garść chwycić mocno liny,

spróbujmy jeszcze raz !

Poprawić portki i miny,

młsi się ruszyć głaz !

ROBOTNICZY

/plują w ręce/

(wbieg. wyjęt.  
zmiana poz.)

Hej wraz, hej wraz !

KOLEGA

Ściągnien różowe struny

ciszą błyskiem drżą,

z ocz krwawa cieknie łuna -

ROBOTNIK STARY

Głaz ani drgnął.

KOLEGA

Zapleść mocniej rąk stalowych kleszcze !

Musi być ten głaz na szczycie !

ROBOTNIK STARY

Zabijasz !

KOLEGA

Buduje.

ROBOTNIK STARY

Powiedz im !

KOLEGA

Musicie !

Uchwycić mocno linę !

Jeszcze raz, jeszcze raz !

ROBOTNICZY

Hej wraz, hej wraz !

(wbieg. wyjęt.)

/Uczepieni liny kołyszą się monotennie Robotnicy do taktu hasła. Zbliżywszy się do nich usiłuje im gestem pomóc KOLEGA. W milczeniu wysuwa się z bocznych kulis i skrzyżowawszy ręce na piersi patrzy na to CZŁOWIEK. Wtem zdaleka płynie melodia hejnału z wieży Marjackiej. Jakby tknięty zbawienną myślą przysłuchuje się jej KOLEGA.../

KOLEGA

Mój Boże ! Słyszysz, słyszysz stary ?

ROBOTNIK STARY

Nie rozumiem. Trębacz... południe, zegary.

KOLEGA

Wydźwignięte dumą, jak las szklanny wzrasta,  
ciąbą purpurowych wież i skośnych dachów...

ROBOTNIK STARY

I cóż ? Za mgłą złotą igły szczytów. Miasto !

KOLEGA

Niżli domów - więcej rąk ! Zbawieni ! Kraków !

ROBOTNIK STARY

Kraków !

KOLEGA

Trza tylko w ulic kurytarze  
wbiec i gruchnąć głosem w ciche okna  
a zakwitną na ulicach uśmiechnięte twarze !  
Pęknie domów ciepłych spleśniała samotność.  
Niech ~~człowiek~~ <sup>wyrywamy</sup> pobiegną i wrzasną gorąco  
aż krzyk oderwany od białego nieba  
na rynek spadnie i czapki postrąca !  
Tylko jedno słowo: potrzeba.

ROBOTNIK STARY

Potrzeba.





CZŁOWIEK

~~/pochodzi do gazu/~~

W ostatniej chwili - niby Brutus zdradzą.  
Znam cię budowy złośliwy upierze  
to ty, dzwignięty pruskiej dumy pięścią  
od szczytu na łeb gruchnąłeś królowi;  
wrzawą sejmików polskich kołysany  
to ty grzmotnąłeś w ziemię naszą żyzną,  
aż zajęczała, jak dąb rozerwany  
na trzy tragiczne, kalekie ojczyzny.

*(Upadek)*

KOLEGA

Przyszedłeś krakać.

*Robota! / człowiek spadł!*

CZŁOWIEK

Ostrzegać przed głazem!  
Kamień mądrzejszy, niż zapal miljona  
Tak. Jedno prawo go tylko pokona.

KOLEGA

Jakież to prawo?

*złote prawo!*

CZŁOWIEK

Proste prawo: razem!  
Nikt albo wszyscy. Póki jeden człowiek  
z założonemi będzie stał rękoma  
nie wierzę, aby ten uparty kamień  
koroną dosytu biysnął na budowie.  
Naprzeciw mych okien jak topola rośnie  
dom posłuszny rękom i dziecinnie korny  
Tylko jedna struna wciąż jęczy żałośnie!  
ten kikut potworny, ten kikut potworny!...  
Ciagle mi się zdaje, że to ja kaleka  
jestem tym człowiekiem-wiecznie brakującym  
na którego zawsze ktoś liczy i czeka...  
A ja niby mucha tragiczna bez skrzydeł

*(wsk. na  
Konstr.  
zajawca)*

muszem okiem widzę - czekam oplakany  
kiedy z tego życia surowych prawideł  
spadną cichy, mały niby z gładkiej ściany.

KOLEGA

Znów goryczą smutku niby cierpką nocą  
zaprawiasz szczęśliwą południa wymowę!  
Pomyśl - tyle dłoni przyjdzie nam z pomocą!  
Złom frunie na górę. Skończymy budowę!

*(Upadek!)*  
~~/Za oknem huk i jęk - po chwili nawoływania - KOLEGA  
podbiega do okna/~~

ROBOTNIK 2.

Runęła platforma!...

KOLEGA

...zwykły błąd w konstrukcji...

~~ROBOTNIK 1.~~

~~Człowiek spadł!~~

*Człowiek  
życie mniej!*

KOLEGA

Takt mały w olbrzymiej symfonji  
inny takt na jego miejsce zaraz wróci.

~~CZŁOWIEK~~

~~Życie mniej...~~

*Kolega. To starzec!*

/Po chwili wnoszą człowieka i układają na ławie. Pokój  
napełnia się robotnikami i robotnicami/

DOZORCA

Wody!

ROBOTNIK 2.

Rękę złamał -

CZŁOWIEK

Robotnik?

ROBOTNIK STARY 1.

Dozorca tej właśnie budowy.

Dogłądał roboty...



ROBOTNICA I.

Trzeba mokrej ścierki...

ROBOTNIK MŁODY

Dźwiga się harda dusza

A psiakrew to rozumiem !

ROBOTNIK STARY 1.

Trza mu pomóc...

DOZORCA

/dźwiga się i staje o własnych siłach/

Zostawcie !

CZŁOWIEK

Boli ?

DOZORCA

cóż, boli... nie szkodzi...

tylko mi czaszkę wyściela

wilgotną szmatą trwoga,

że ze mną spadli młodzi...

czy tylko ja ?...

KOLEGA

na szczęście...

ROBOTNIK MŁODY

~~Do roboty ! do roboty !~~

ROBOTNIK 1

~~Jedną rękę...~~

zastąpimy...

ROBOTNIK MŁODY 2

Pare minut.. odrobimy !

ROBOTNIK MŁODY

~~odrobimy !...~~

Do roboty, do roboty !

KOLEGA

/wycią Boli ręka ? do Osiowiska/

DOZORCA

Uściśnij Co tam jedna starca ręka.

CZŁOWIEK

Jedna rękawiczka...

DOZORCA

Rękawiczki jedna ?...

CZŁOWIEKKapelusz na srebrzystej głowie,  
guzik jak lifelife... To wygoda...

/CZŁOWIEK stoi odwrócony tyłem. ROBOTNIK spogląda na niego - gdy człowiek nagle odwrócił się, robotnik cofnął się. Jeden z robotników wraca i przynosi płaszcz/

KOLEGA

A. płaszcz...

DOZORCA

Mój płaszcz...

CZŁOWIEK

Dobry płaszcz... sukieny...  
oficerski... lekki, wcięty... przedwojenny...  
austrijacki...

DOZORCA

/zmieszany/

Gdzie tam !

CZŁOWIEK

Coś panu upadło  
Rękawiczki... małe pęknięte zwierciadło...

/odwróciwszy zwierciadło na drugą stronę/

O - portret cesarza !

DOZORCA

/zmieszany/

Dzięki za gościnę.



Muszę odejść.  
/wyciąga lewą rękę do Człowieka/

CZŁOWIEK

Uściśnij tę rękę !

DOZORCA

Drewniana !

CZŁOWIEK

Rękawiczki brudne - w rękawiczkach dziury !  
Kapelusz ci spłowił na srebrzystej głowie,  
guziki jak liście opadły z munduru  
Lejtnancie ! Lejtnancie ! Co sztab na to powie ?

~~KOSTKA~~

CZŁOWIEK

To ja Lejtnancie. Z suchych działosł ognia  
niby zęb wyrwany - oglądam spokojnie co dnia  
jak przedemną rośnie wniebowzięta  
sprawa, którą plućś - pamiętasz - na wojnie...

Jakżeż to się stało, że narcyz cesarski  
przydeptany życia brutalnych trzewikiem  
uwiędły, bezwonny, oplątany w zmarszczki  
jest zwyczajnym dobrym, polskim robotnikiem !

Czy ty wiesz, że ganek, co cię niby gałąź  
owoc za dojrzały w kubeł wapna stracił  
oplata budowę żywota wspaniałą  
sny o której tyś mi oficerze mącił.

W dzisiaj już nie snów mgłę czerwono-białą  
ale kwarcyt prawdy ciosasz i szlifujesz  
jakby z twej ojczyzny mało co zostało  
jakbyś ją zamienił...

*Melodram*



Gdzież jest twój cesarz, twój cesarz malenki,  
- pan na akrach ziemi, które łatwo zliczyć ?

*/chwila milczenia/*  
Cesarz umarł, cicho... nie powiem nikomu,  
Cesarz umarł. Drżą ci oficerze - szczęki.

To było nad ranem. Pamiętasz lejtnancie ?  
Wróciłem z urlopu - nie wiedziałem o tem,  
że tam na folwarku na krwi amarancie  
czterdziestu dwóch rannych leżało pod płotem  
których ty z rozkazu sztabu miałeś przenieść  
zanim folwark w gruzy drobne się rozleci...  
Lecz tyś wóz po wódkę posłał pokryjomu !  
A o trzeciej... Boże... strzelałem do dzieci  
I tyś się śmiał ze mnie lejtnancie szalony  
lecz wiedz. W korowodzie trupów co codziennie  
dzwoni mi jak łańcuch więzienny u oczu  
dopiero na końcu gdzieś ostatnia kroczy  
panie poruczniku - moja narzeczona.

Wierzysz teraz, że ja nie dla siebie  
wykuwałem kolbą szczęście - ale dla tych  
co od rana w modrem zawieszeni niebie  
podnoszą budynku srebrzysty wijatyk.  
Popatrz tam - pod niebem  
powiedz co to ?

DOZORCA

Szczyt !

CZŁOWIEK

To miłość moja, to jedyne szczęście  
czerwono czy widzisz ? Przybliź się i popatrz !

DOZORCA

Cegły.

CZŁOWIEK

Nie, krew moja. Ta ręka odjęta !

*Robota* /chwila milczenia/ *8 (3 piczka)*

Zmaciłeś na chwilę ten błyszczący potok  
co szumiał nad wrzawą ponurej przeszłości !  
Któżes ty, co z powiek mych gorące złoto  
zdejmujesz ? Czy zebrać przychodzisz litości,  
przywalony życiem, zmęczony, stary.

Pocoś przyszedł - po łyż ?

DOZORCA

Nauczyć się wiary ! /wychodzi/ *na budowa*

KOLEGA

~~/patrzę za nim/~~ *(graw walczy)*

~~Przygarbiony, zwiędły, siwą podniósł głowę~~ *(Kura)*  
~~na budowę.~~

Oto nadciąga ostateczność złota,

Jakiś uroczy snów dziecińczych lęk,  
Piersi me dreszczem rozkosznym omotał,

Pomyśle - płonę. Pomyśle i drzę.

Jeśli głaz ruszy - jesteśmy zbawieni !

Zakwitnie koroną serdeczną budowa.

A jeśli...Boże...upadną zmęczeni...

ROBOTNIK MŁODY

Zaczniemy robotę od nowa !

/Scena zapełnia się tłumem. Chłopi, mieszczanie, starcy  
i młodzi, kobiety i mężczyźni, księża i wojskowi/

*Robotnica* - KOBIETA MŁODA 14

Zostawiłam dziecko białej niance, ciszy.

I domu odbiegłam samotnego - wdowa.

Dziecko sen do taktu serduszko kołysze.

Dom mi Bóg zachowa.

KOLEGA

Stań tutaj!

RobotnicaKOBIETA STARA 2

(3 piezioru)

Ręce mam od sody zżarte i ułomne,  
 kręgosłup żywota przeżarty zębami,  
~~lecz~~ choć <sup>nie</sup> nikt nie wołał - tłum był  
 tak ogromny,  
 że za tłumem poszłam. Chcę być razem z wami!

KOLEGA

Chwyć linę!

INWALIDA

My inwalidzi

siekierą wojny złośliwą  
 jak dęby poobcinane  
 raz jeszcze okropny żywot  
 pod sprawy rzucamy kamień!  
 Nie takiej trza było ofiary  
 nad Bugiem rozmokłym, w Karpatach:  
 nikt z gęby nie puścił pary  
 litościwemu światu.

~~dzisiaj pan widzi:~~~~my - inwalidzi~~~~na dobrze znany ten głos -~~~~trzeba - rzucimy na stos~~

swoją życia los.

My inwalidzi  
 za dobrze znany ten głos  
 dzisiaj gdy trzeba

dzisiaj

CHÓR

Na stos! na stos!

MALKONTENT

Sesje, kompresje, depresje,  
 składki, dodatki, podatki,  
 wenty, procenty, lamenty,  
 świadczenia, ubezpieczenia,

(2 p.)

wiecznie daj, wiecznie płac  
skąd na to wszystko brać ?

To za zuchwale !  
Tu ktoś z nas kpi  
mało żłopiecie naszej krwi  
- szakale ?

Przy każdym rogu stolik  
przy każdej pensji składka  
karota, szantaż, wstyd, polip  
jeszcze do tego ten dom  
jeszcze do tego ten giaz  
Czas skończyć.

ROBOTNIK MŁODY

Czas mordę zatkać.

MALKONTENT

Mówię...

ROBOTNIK MŁODY

Stawać, nie gadać  
Pocoś pan przyszedł - co ?

MALKONTENT

Wypada.

/ROBOTNIK MŁODY zamierza się, jakby chciał uderzyć.  
Żyd przeciska się przez tłum, zachęca do kupowania  
makagigów/

LEIBELE

Leibele nie chce źle nikomu,  
Leibele nie chce protestować ogromny.  
jedną ręką można pomóc  
a drugą handlować.

MIESZCZANIN (4 p.)

Pokłonmy się ważnej chwili  
której znów każdy z nas  
może swych barek nachylić  
pod sprawy rozumnej gład.

Byliny zieloną rozkwita  
Wierzynków dumnych rozwaga  
honor - gdy Rzeczpospolitej  
mogą mieszczanie pomagać.

Do lin !

CHŁOP (3 p.)

My z mieszczanami !

My z nimi !

Razem !

Pod kamień !

KOLEGA

Obywatele !

Niedawno jeszcze tę roboczą grzędę  
plotem bagnatów trza było odgrodzić  
i chwastów wyrwać okoliczne pędy  
Dziś w miedzach granic twarde fundamenty  
jako korzenie trzewia twardej ziemi  
i gmach istnienia w niebo wydzwignięty  
chmury nożami szyb kraje białemi.

Lecz oto wicher przeznaczenia klnąbrny  
u końca upartej roboty  
na serca zwałił nam ten gład ogromny.  
Cyfry zagryzły mózgu mocne sploty.

Trzeba znów waszych rąk, obywatele !  
Posłuszne sprawy serc mosiężne dzwony



zdarły spokoju pleśń drzemiącą w mieście  
i znów sprzęgnięte i szare plutony  
widzę, jak kiedyś - lat temu dwadzieścia.

Patrzę i z tłumem, co ciągle urasta,  
słoneczna radość mi gardło opina.

Wierzę, że póki nasze żyje miasto,  
sprawie nie damy zmaleć ani zginąć !

Niech żyje Kraków !

ROBOTNIK MŁODY

Do lin !

CHÓR

Do roboty !

KOLEGA

A teraz przywrzeć do lin krętych pędów,  
zadziobać haki nóg w spoistą glinę.  
Razem ! Pan i chłop, stany i urzędy !  
Do serca taktu ciągnąć bytu linę.

/TŁUM rzuca się do liny, gwar/

MALKONTENT

Zaczekać. Panie z ludu...

CHŁOP

Nie z lodum, ale żwir.

MALKONTENT

Pożycz pan rękawiczek,  
wszak zniszczę manicure !

CHŁOP

Nie rób pan sztucznych cudów,  
bo prasnę przez oblicze !

LEIBELE

Manicure - to cholera !

Ja rzucił makagigi,  
Jutego na bon-ton zbiera,  
ale switek cho KOLEGA razem

Niechże z was każdy pamięta,  
że skoro chwycił linę w ręce raz,  
choćby na drewno kręgosłup mu zdrętwiał,  
nie puszczać liny. Na łeb runie głaz !

ROBOTNIK I.  
Pochylić równo głowy,  
przebrać kręgosłup wpoł,  
napiąć spokojnie sznur !

~~zefbrator  
woly no  
na waz dyn~~

ROBOTNIK II.  
Gotowy !

(Turcki)

KOBIETA I.  
Daj mi żelazną siłę  
Panie, co skały kruszysz !

KOBIETA II. mieszejaniu

(Kosmar)

Żeby się słowo sprawdziło !

ROBOTNIK III. Juwalida

(Wojniak)

Żeby się kamień ruszył !

KOLEGA Rob. stary

(Syrocz)

Przywrzeć nogami do gliny !

KOBIETA I.

(Jaworka)

Chryste !

KOLEGA Robotn. młody

(Burnat)

Nadchodzi czas !

Napreżyć równo linę !

Razem !

KOBIETA II.

(Romanicz)

O Boże !

CHÓR

Wraz !

Robotnica - KOBIETA I.

(Jaw)

Już nie mam sił... umieram,  
ale zwłok chociaż ciężarem  
będę walczyła z dźwigarem!  
Niech zwłok nikt nie oddziera!

#415

ROBOTNIK MŁODY

(Syrusz)

Przemarziły na żarnach oczu  
pył połyskliwych plew  
uroczy nas wiatr pól,  
deszczem osiada na rękach.  
To krew.

Robotnica - KOBIETA STARA II

(Rom.)

Piasek mi oczy zaproszył  
i <sup>nie</sup> ~~nie~~ już nie widzę.  
Czy głaz się choć trochę ruszył?

ROBOTNIK STARY

Inwalida (Wojniak)

Przybity szpilką liny  
jak rozłożysta óma  
pierwszy raz widzę jak w glinie  
srebren się wącza iza...

ROBOTNIK III!

(Pietrich)

A koło kropli potu  
krew się okrągła czerwieni,  
pot się o krople krwi oparł,  
jak sztandar rozwarły na ziemi!

ROBOTNIK II (1)

po Trosku

Ile ubiegło czasu?

ROBOTNIK MŁODY

Burn

Czy głaz się ruszył?

ROBOTNIK STARY

Syrusz

Dlaczego nie idzie w górę?!



nie puszczać z ręki sznura !

Hej wraz, hej wraz !

CHÓR

1/ Czemże jest ten głaz  
Żem na śmierć się nim owiązał.  
O wierście, goni nas  
Prawo i obowiązek.

2/ Karki nam wiatr pali.  
Nudnie nas takt kołysze.  
Sączy się klepsydra.  
Kto wymyślił ciszę ?

3/ /mormorando/

CZŁOWIEK

Jakże zawrotnie ciężka  
Ta bryła spokojna ołowiu.  
Prawo w niej boskie mieszka.  
Czemże jest, czemuż jest człowiek ?

/Przyczepieni do lin, zamierają ludzie powoli w bezruchu/

Umilkli...I godzin posepna litanja  
powlecze się znowu w szarą nieskończoność.

A głaz okolony pierścieniem zmagania,  
w nieustępliwości jak w wodzie utonie.

Umilkli...zakrzepili...myśleli, że mnogość,  
zapał, mózg wystarczą i wola człowieka.

Tu kogoś brakuje. Może właśnie kogoś,  
na kogo tak długo trzeba zawsze czekać...

Posnęli. O jakżeż szumi w uszach cisza,

na której jakgdyby krzyża cien' upiorny  
bez władem tradycji zwolna się kołysze !

Mój kikut potworny, mój kikut potworny !

/Zdaleka słychać śpiew chłopców/

Burn.

#15

3 Spt. 1. z gaudium



*[Handwritten signature]*

CHŁOPCY

My oderwani od piersi  
pogodnej ciskamy sprawie  
papuzie strzeliste sny  
najpierwsi...

/Chłopcy przemaszerowują przed głaz/  
cokolennie

CHŁOPIEC

O jakżeż dziwnie ten tłum się przegina !  
O jakżeż czerwono drżą napięte żyły !  
Milczeniem okrutnem przyszyci do liny  
zasnęli.

~~Jak gałęzie do pnia uparcie przywarli,  
milczy naprężonych bar mosiężny łuk,  
węzły, węzły, węzły u ręk i nóg,  
kobiety, mężczyźni, żywi i umarli.  
Hej, ludzie !~~

Czemże dziecinnych i pstrokatek marzeń  
jest moje wielkie drzewo ?  
Znam ! Znam dobrze ten kamień !  
Fomyśleć. Ja czasem całym swoim ciałem  
beztroski na głazie tym właśnie leżałem.  
Na kolana !

/CHŁOPCY klękają/

Za ręce praczek zżarte ostrą sodą,  
za zamiatacza ulic i piaskarza,  
za pływających w palenisku żarze  
spoconych odlewaczy,  
uczonych, rolników, handlarzy -  
co w dnia wrzącego mece  
bytu mojego głaz  
w robocze ujęli ręce,  
módlmy się.

#werbel  
(od Karyk) 5a 105.

CHŁOPCY

Ojciec nasz...

CHŁOPIEC

Daj im żelazną siłę woli  
i betonową teźyznę,  
aby ten ciężar złomu  
codziennie uparcie, powoli  
na szczyt zawlekli domu,  
któremu na imię : Ojczyzna.

A my oderwani od piersi  
najświętszej rzucimy sprawie  
co mamy - młode sny !  
Chcemy być silni i zdrowi,  
niezłomni, odważni, przytomni.

CZŁOWIEK

Twoja myśl  
czas książkę żywota przewraca,  
treść dni jak białych stronic  
oczyma zapału trza gonąć  
treść stronic nie powraca.

Co będzie,  
jeśli zawisły w oszalałej męce,  
jak liście jesienią poźólką zmęczenia  
opadną tym ludziom ręce.

CHŁOPIEC

Co będzie ?

CZŁOWIEK

Twoja myśl.  
Setki rak linę oplata  
w nieustępliwej głąz zaryty grudzie



~~ciężarem połowy świata  
skul czaszki szarym ludziom  
marzeniem o białym domu.~~

CHŁOPIEC

Trza im pomóc.  
-----

Hełm i drewniany miecz,  
pióropusz sławy dziecięcej  
i papierowe mundury  
precz !

Mało rąk - trzeba więcej !

Do lin !

CHŁOPIECY  
*chłopcy*  
/rzucają się między tłum/

Hej wraz !

Głaz

uparty

idzie

do góry -

Hej wraz !

Hej wraz !

*rozjawniać!  
(bez przerw)*

*# w / fa b / s  
alla marcia*



*Chór.*

CZŁOWIEK

*fama z tytu*

Zadrzał 2

teraz 4

idzie 2

do góry 4

istnienia 2 tępy 4 głaz 234

..... *tytu przez było rąk! 4*

*by wrog*

~~/Bazem z monolitem podnosi się ku górze olbrzymie słoń -  
ce -- Scena kończy się nawoływaniem:/~~

~~Hej wraz ! hej wraz !~~

40.00.  
 Pechota ~~2000~~ 600 g. 4e pap.  
 8, 9, 10 grana 1/30

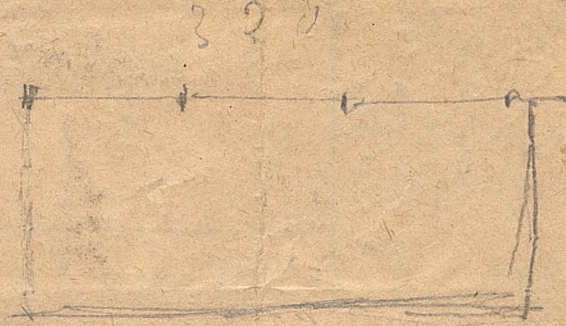
Cik. ik. okto.

<u>wt</u>	5	
<u>jr</u>	6	
<u>cyw</u>	7	100.
<u>p.</u>	8	M. 30
<u>d.</u>	9	M. 30.
<u>n.</u>	10	

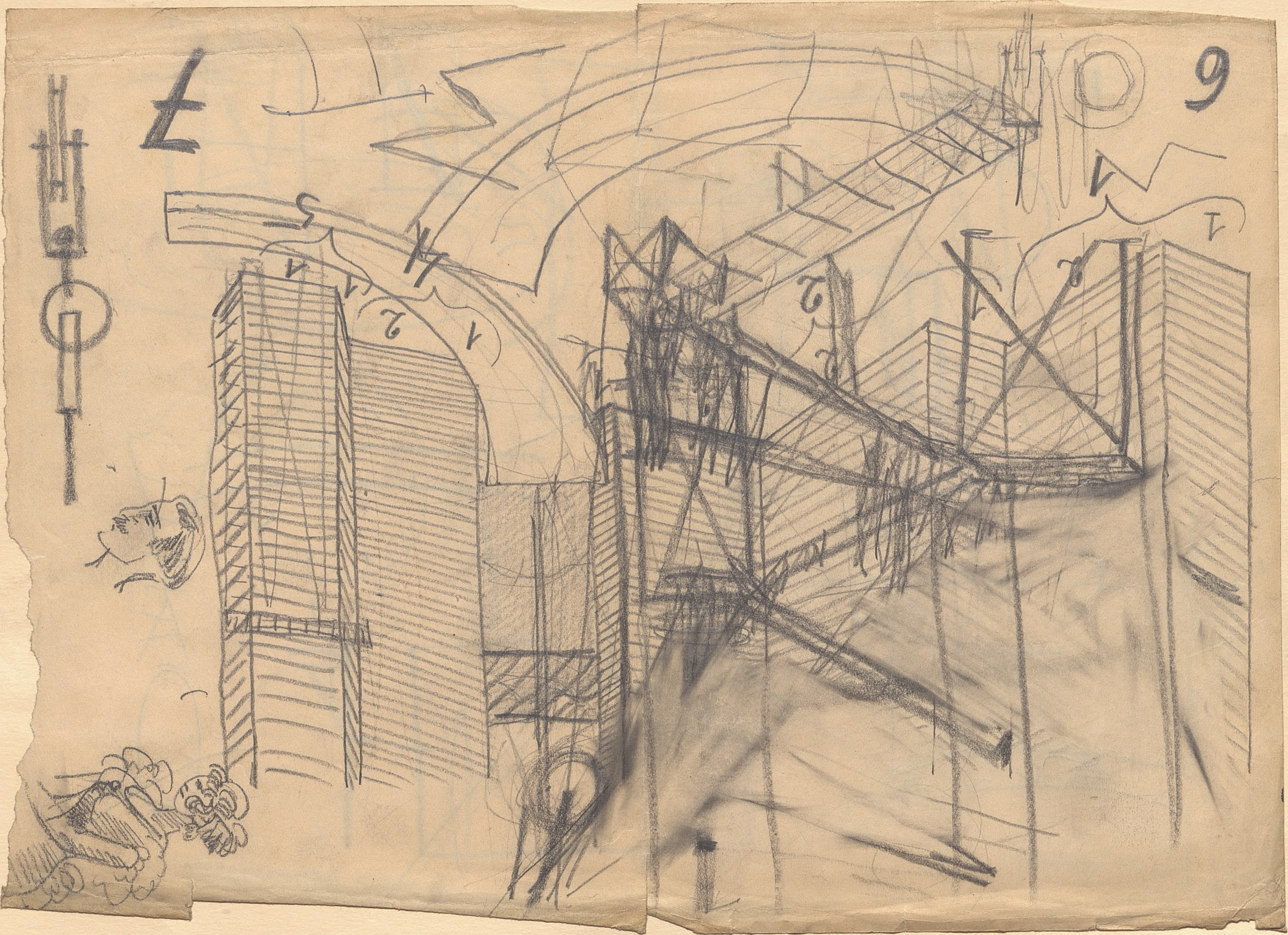
Wojewo  
 obrotowa da 2 CKM  
 dla sfowesa  
 400 pichota  
 zaniem  
~~po~~ keratny, teristry

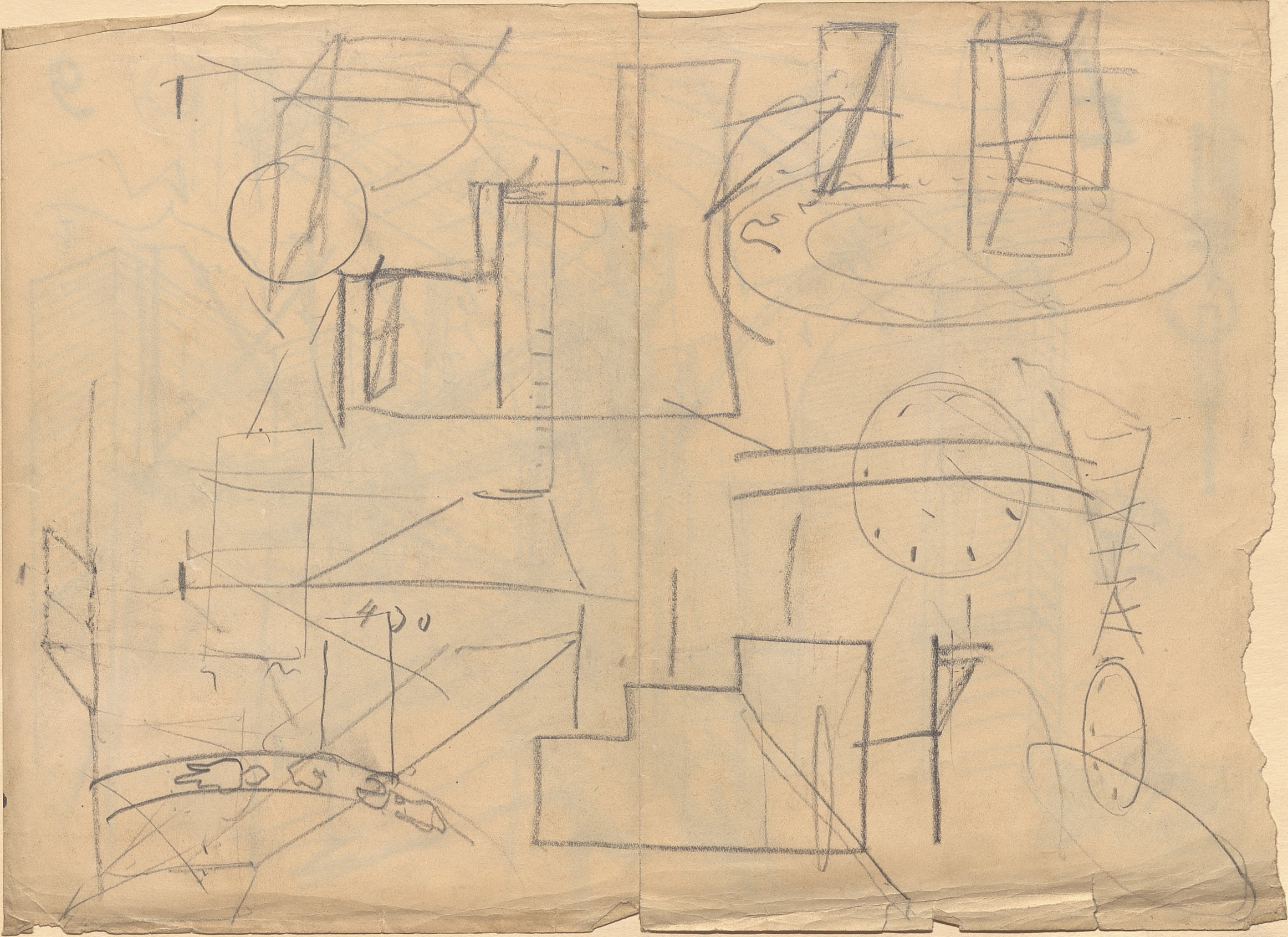
John

I for all + no 3 2 0 yd



3 2 0  
1 9 1









77 str.

